



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

UCIAŹLIWE INWESTYCJE

działania Rzecznika
Praw Obywatelskich
w sprawie ochrony
środowiska



Uciążliwe inwestycje

Proszę sobie wyobrazić osiedle domów na uboczu, wśród pól dawnego PGR-u. Od zawsze prowadzone były tu uprawy. I naraz na tych polach stają ogromne ферmy hodowlane. Ферmy – jak relacjonują ludzie - powstały w kilka miesięcy, pod osłoną pola rosnącej kukurydzy. Kiedy kukurydzę ścięto, hale już stały. Bo formalności nasze państwo załatwia coraz sprawniej. Sama budowa też nie jest już wielkim wyzwaniem.

Efekt? Fetor, odór to nie jest jedyny problem, z jakim ci ludzie się zmagają. Much jest w okolicy tak wiele, że latem nie otwiera się w ogóle okien. Pełno jest gryzoni – jednej nocy w domu można złapać ich mnóstwo. To miejsce przestaje się nadawać do życia – ale dokąd ci ludzie mają pójść, skoro mieszkają w tym miejscu od lat, skoro nikt nie będzie chciał tej nieruchomości kupić, skoro droga sadowa jest uciążliwa?

Na czym polega problem? Teoretycznie mieszkańcy mogliby stać się w takiej sytuacji stroną postępowania zanim te ферmy powstały. Mogliby dopytać się o szczegóły, uświadomić władzom samorządowym, że koszt dla środowiska może być w takim przypadku większy niż spodziewane korzyści z inwestycji. Tylko, że o tym nie wiedzieli. Nie wiedzieli, że inwestycja jest planowana, nie wiedzieli, jaki mają możliwości prawne.

Samorząd – gminny czy powiatowy – nie przyłożył się do konsultacji. Lokalnym władarzom często zależy na inwestycjach, bo to oznacza wyższe podatki. Ale o komfort obywateli dba się już mniej. W państwach członkowskich Unii Europejskiej z tym problemem zderzono się już dawno temu. To dlatego UE wprowadziła rozwiązania nakazujące porządne konsultacje – aby w ten sposób pomagać obywatelom i rozwiązywać w drodze dialogu zbędne konflikty. Teraz ludzie są już tylko źli, tylko złość im pozostała, złość na nasze państwo.

(z wystąpienia RPO Adama Bodnara w Sejmie 15 września 2017 r.)

Spis treści

RPO wspiera w sądzie Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej	5
Rzecznik Praw Obywatelskich prześwietla plany budowy ferm kurzych w Kruszynianach	6
Uciążliwe inwestycje wokół Kruszynian na Podlasiu. Zastępca RPO spotyka się z władzami i lokalną społecznością.....	7
"Policja środowiskowa" bez pieniędzy. Jak zatem pomoże ludziom?	7
„Nie idzie wytrzymać”. RPO upomina się u premiera o skuteczną walkę z odorami	9
Efekt spotkania regionalnego w Śremie – interwencja RPO w sprawie składowiska odpadów w Pyszce	11
Korzystny wyrok WSA w sprawie składowiska niebezpiecznych odpadów.....	12
Sprawa składowiska odpadów.....	14
Państwo ma realnie pomagać gminom w usuwaniu nielegalnych odpadów. Rzecznik pisze do NFOŚiGW	15
Projekt rozporządzenia o odpadach. Rzecznik pisze do resortu środowiska	16
Sprawa składowiska odpadów.....	17
Fabryka za płotem czyli drzewa niebieskie od rozwoju... - relacja ze spotkań regionalnych na Śląsku i Zagłębiu.....	20
Potrzebujemy policji ekologicznej! A może stowarzyszenia? Spotkanie regionalne RPO w Łaziskach Górnych.....	21
NFOŚiGW: gminy mogą liczyć na pomoc finansową w usuwaniu nielegalnych odpadów	24
Uchyłono decyzje pozwalające na rozbudowę uciążliwych dla mieszkańców ferm hodowlanych. NSA podzielił stanowisko RPO	26
Wspólny apel RPO i organizacji pozarządowych do rządu w sprawie uciążliwości zapachowych.....	28
Przyszłość polskiej wsi - mieszkańcy mogą liczyć na Rzecznika w walce z uciążliwymi fermami	30
Źródło odoru na Radiowie – do zamknięcia; decyzja WIOŚ po wygranej sprawie w sądzie z udziałem RPO.....	32
Uciążliwość składowiska odpadów	33
Sukces RPO przed NSA - mieszkańcy Radiowa z szansą na czystsze powietrze	34
Wyroki NSA w sprawie składowiska opadów w Radiowie – 12 lutego	35
Jak rozwiązać kwestie powstawania w pobliżu domostw inwestycji będących źródłem przykrych zapachów? Przedstawiciele organizacji pozarządowych mówią RPO o swoich problemach.....	36
Efekt spotkania regionalnego w Gnieźnie: WSA w Poznaniu po argumentach Rzecznika uchyla decyzje pozwalające rozbudowywać uciążliwe dla mieszkańców okolic Wrześni fermy hodowlane	37
Szanse i zagrożenia dla gminy Czaplinek. Spotkanie RPO z mieszkańcami i samorządowcami	39
Efekt spotkania regionalnego w Gnieźnie: eksperci Biura RPO rozmawiają z mieszkańcami osiedla koło Wrześni otaczanego przez fermy zwierząt hodowlanych	41
Znalazł się sposób na przeciwdziałanie uciążliwym zapachom? – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w sprawie kompostowni na warszawskim Radiowie.....	42
Wspólnie musimy poradzić sobie ze smogiem – eksperci, działacze alarmów smogowych, urzędnicy i samorządowcy spotkali się na zaproszenie RPO.....	43

Efekt spotkania regionalnego w Brzegu – RPO interweniuje u Prokuratora Generalnego i szefa ABW w sprawie składowiska odpadów toksycznych	46
Czy działalność składowiska odpadów na Radiowie nie zagraża środowisku oraz życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców? Orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego	47
Odpowiedź Ministra Środowiska na wystąpienie w sprawie konieczności wprowadzenia regulacji antyodorowych.....	48

RPO wspiera w sądzie Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej

data: 2019-06-11

- **Rzecznik Praw Obywatelskich wspiera w sądzie Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej ze Śmiłowa**
- **Domaga się ono, by działalność uciążliwych inwestycji była zgodna z przepisami prawa ochrony środowiska i szanowała prawa mieszkańców**

Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej powstało w proteście przeciw uciążliwej działalności firm, a zwłaszcza zakładów utylizacyjnych szczątków zwierzęcych i padliny. W 2016 r. zwróciło się ono do RPO w sprawie działań podejmowanych wobec Stowarzyszenia przez organ nadzorujący, jakim jest starosta.

Według samego starosty działania nadzorcze wobec Stowarzyszenia wynikają ze stwierdzenia, że jego działalność jest niezgodna z prawem, narusza postanowienia statutu, a jego członkowie uchylają się od udzielenia żądanych wyjaśnień.

Działania Starosty Pilskiego wobec Stowarzyszenia

Do takich działań należy m.in. kwestionowanie uchwał walnego zebrania Stowarzyszenia z 22 lutego 2015 r. W czerwcu 2015 r. starosta wniósł, by sąd uchylił uchwały tego zebrania. Twierdził, że zwołano je niezgodnie ze statutem Stowarzyszenia, bo uczynił to zarząd, którego kadencja miała już upłynąć.

28 listopada 2018 r. Sąd Rejonowy Poznań – Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu oddalił wniosek starosty. Uznał, że kwestię legalności zwołania zebrania przesądził prawomocnym postanowieniem Sąd Okręgowy w Poznaniu 20 maja 2016 r., który wtedy oddalił wniosek starosty o ustanowienie kuratora dla Stowarzyszenia. SO stwierdził, że zebranie zwołano przed upływem kadencji zarządu. O wadliwym zwołaniu zebrania nie przesądza zaś fakt, że samo zawiadomienie o terminie zebrania wystosowano w terminie późniejszym. SO nie dopatrył się również uchybień formalnych przy podejmowaniu spornych uchwał (brak quorum, brak regulaminu zebrania, brak protokołów z wyboru delegatów), które wpływałyby na ważność uchwał.

Apelację od postanowienia z 28 listopada 2018 r. złożył Starosta Pilski. Zakwestionował m.in. by sąd rejonowy był związany decyzją Sądu Okręgowego z 2016 r. Zarzucił m.in. nieprzeprowadzenie wniosków dowodowych, o które wnosił.

W ocenie RPO, który przyłączył się do postępowania odwoławczego, apelacja starosty jest bezpodstawna. Dlatego wniósł o jej oddalenie.

Argumenty RPO

W piśmie procesowym Rzecznik podkreślił, że sąd rejonowy ustalił, że do formalnego zwołania zebrania doszło przed upływem kadencji zarządu. Odpadła zatem zasadnicza podstawa, na jakiej starosta uznawał uchwały zebrania za podjęte z naruszeniem prawa i statutu.

Ograniczenia wolności zrzeszania się (a stosowanie przez starostę środki nadzoru są formą takiego ograniczenia) są dopuszczalne w ściśle określonych warunkach. Jak wynika z Konstytucji, wolność zrzeszania się podlegać może ograniczeniom wyłącznie wówczas, gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Podobnie rzecz ujmują Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Podejmując czynności nadzorcze, starosta w żaden sposób nie uzasadnił wpływu zarzucanych Stowarzyszeniu uchybień na wartości uzasadniające ograniczanie wolności zrzeszania się. Dodatkowo, mimo kolejnych rozstrzygnięć sądu rejestrowego oddalających jego żądania, starosta nadal inicjuje kolejne postępowania. Opiera się przy tym na okolicznościach, które były już kilka razy przedmiotem badania przez sądy.

Dlatego uzasadniona jest teza, że kwestionując kolejne już orzeczenie sądowe, którym potwierdzono prawidłowość zwołania walnego zebrania i podjętych w jego toku uchwał, **starosta nie używa, ale nadużywa prawa do apelacji** (art. 3 Kpc) – ocenił RPO.

Rozprawę apelacyjną Sąd Okręgowy w Poznaniu zaplanował na 19 czerwca 2019 r.

V.612.1.2016

Rzecznik Praw Obywatelskich prześwieta plany budowy ferm kurzych w Kruszynianach

data: 2019-06-10

- **Pracownicy BRPO przeanalizują decyzje administracyjne dopuszczające budowę ferm. Sprawdzą, czy procedura była prowadzona rzetelnie, zgodnie ze standardami ochrony środowiska.**
- **RPO wezwał Starostwo i władze gminne do przedstawienia dokumentacji i złożenia wyjaśnień.**

Na terenie tatarskich Kruszynian i sąsiedniej wsi Górka mają być budowane fermy kurze, o powierzchniach zabudowy łącznie od 5 085m do 16 093, dla chowu i hodowli kurczaków brojlerów, w liczbie od 35 000 sztuk do 240 000 sztuk.

Inwestycja budzi sprzeciw lokalnej społeczności i ekologów. Wsie Kruszyniany i Górka leżą w granicach Natury 2000, a w tym – obszarze specjalnej ochrony ptaków (OSO Puszcza Knyszyńska). To tereny cenne krajobrazowo i przyrodniczo, obfitujące w gatunki chronione roślin i zwierząt, o dużym potencjale turystycznym. Ekolodzy obawiają się, że produkcja drobiu zdewastuje unikalny knyszyński ekosystem.

Fermy planowane są od kilku lat – a obecnie są bliskie realizacji.

Zaalarmowany przez mieszkańców zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich wraz ze specjalistką Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego BRPO 31 maja spotkał się z władzami lokalnymi aby zorientować się, na jakim etapie prawnej procedury są kurze inwestycje.

Uciążliwe inwestycje wokół Kruszynian na Podlasiu. Zastępca RPO spotyka się z władzami i lokalną społecznością

data: 2019-05-31

- **Mieszkańców Kruszynian niepokoją plany budowy przemysłowych ferm kurzych na obszarze Kruszynian, a także sąsiedniej wsi Górka**
- **31 maja spotkał się z nimi zastępca RPO dr Maciej Taborowski**
- **Problemy uciążliwych inwestycji zgłaszane są w całej Polsce. RPO stara się wspierać mieszkańców wskazując im, jak korzystać z przysługujących im praw**

Planowane wokół Kruszynian, wioski polskich Tatarów, inwestycje polegają na budowie kurników wraz z zabudową, o powierzchniach zabudowy łącznie od 5 085 do 16 093 m², do chowu i hodowli kurczaków brojlerów, w liczbie od 35 000 sztuk do 240 000 sztuk.

Inwestycje planowane są od kilku lat – są bliskie realizacji.

Fermom sprzeciwiają się mieszkańcy i ekolodzy. Wsie Górka i Kruszyniany leżą w granicach obszarów chronionych – Natura 2000, a w tym – obszarze specjalnej ochrony ptaków (OSO Puszcza Knyszyńska). To tereny cenne krajobrazowo i przyrodniczo, obfitujące w gatunki chronione roślin i zwierząt. Ekolodzy biją na alarm – produkcja drobiu może zdewastować unikalny knyszyński ekosystem.

Mieszkańcy obawiają się, że budowa ferm zniweczy turystyczny potencjał tych okolic. Kruszyniany to nie tylko przyroda ale też historia. Wieś słynie z tatarskich założycieli, czego śladem są zabytki - meczet i mizar. Społeczność tatarska w Kruszynianach jest nadal obecna i aktywnie walczy o ochronę tych terenów.

Zastępca Rzecznika spotkał się z mieszkańcami, sołtysem oraz władzami gminy Krynki, aby naocznie przekonać się, czy realizacja inwestycji może stanowić zagrożenie dla walorów przyrodniczych Górki i Kruszynian.

Problem można rozwiązać prowadząc postępowania w sprawie spornej inwestycji ze szczególną starannością i rzetelnością na każdym etapie. W podobnej sprawie dotyczącej Kawęczyna koło Wrześni RPO przyłączył się do takiego postępowania i doprowadził do zablokowania rozbudowy ferm kurzych.

„Policja środowiskowa” bez pieniędzy. Jak zatem pomoże ludziom?

data: 2019-04-05

- **Sąsiad za płótem dymi. Fabryka po sąsiedzku bardziej uciążliwa niż zwykle. Pracownicy fermy norek wyrzucili odpady na pole koło Twojego domu. Alarmujesz władze i nic?**
- **To dlatego, że Inspekcja Ochrony Środowiska nie ma ani ludzi, ani sprzętu, by na takie sygnały natychmiast zareagować. Kiedy przyjadą na miejsce, wiatr wszystko rozwieje – do następnego razu**
- **Ludzie zgłaszają ten problem w całej Polsce w czasie spotkań regionalnych z Adamem Bodnarem**

- **Tymczasem - choć przepisy o Inspekcji zmieniono w zeszłym roku tak, że powinna działać skuteczniej - z tegorocznego budżetu zniknęło 250 mln zł na etaty, certyfikowany sprzęt pomiarowy i samochody**

Nowelizacja ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska z 20 lipca 2018 r. stanowi pierwszy, niezwykle ważny krok w kierunku przekształcenia Inspekcji Ochrony Środowiska w prawdziwą „policję środowiskową”. O potrzebie funkcjonowania takiej formacji Rzecznik Praw Obywatelskich przekonuje się, rozpatrując wpływające skargi, jak też rozmawiając z obywatelami podczas spotkań regionalnych (choćby w styczniu – na Śląsku).

Dziś – z powodu problemów finansowych, kadrowych, organizacyjnych i sprzętowych (narzędzia do pomiaru trucizn) – Inspekcja nie realizuje swojej roli, jaką jest kontrola przestrzegania przepisów o ochronie środowiska.

Z tego względu Rzecznik – tak jak duża część mieszkańców kraju – jest żywo zainteresowany skutkami wejścia w życie ustawy z 2018 r. Na jej realizację ma być przeznaczony nawet do 250 milionów zł rocznie, a rezultatem ma być m.in. znaczne zwiększenie zatrudnienia w Inspekcji oraz zmiany organizacyjne zwiększające możliwości wykonywania zadań.

RPO z zaniepokojeniem jednak zauważył, że w ustawie budżetowej na rok 2019 nie ma tych pieniędzy. Minister Środowiska nie wydał też rozporządzenia o tym, jak egzaminować kandydatów na inspektorów – a bez tego nie da się zatrudnić nowych inspektorów.

Adam Bodnar poprosił zatem Głównego Inspektora Ochrony Środowiska o informacje, w jaki sposób wykonuje powierzone mu w zeszłym roku zadania - bez pieniędzy.

Odpowiedź GIOŚ

Ustawa przewiduje przeznaczenie nawet do 250 mln zł rocznie na realizację zwiększonych zadań Inspekcji. Brak ich odzwierciedlenia w ustawie budżetowej wynika z faktu, że są trzy różne źródła finansowania tych zadań: budżet państwa, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie - odpowiedział główny inspektor ochrony środowiska Paweł Ciećko. Ponadto środki budżetu państwa są przekazywane w formie rezerwy celowej, natomiast z pozostałymi jednostkami muszą być dodatkowo zawarte odpowiednie umowy.

Obecnie Inspekcja posiada do dyspozycji środki z rezerwy celowej budżetu państwa przeznaczone na podwyżki wynagrodzeń i zatrudnienie nowych inspektorów, w kwocie 80 mln zł (ok. 50 mln zł dla wojewódzkich inspektoratów ochrony środowiska oraz ok. 30 mln dla Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska). Z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Główny Inspektor Ochrony Środowiska zawarł 4-letnią umowę na finansowanie zadań Państwowego Monitoringu Środowiska na kwotę prawie 331 mln zł, w tym na ponad 97 mln zł w roku 2019. Zabiegam także o uruchomienie środków z rezerwy celowej budżetu państwa na realizację zadania polegającego na działaniach kontrolnych i monitoringowych w zakresie ochrony wód przed azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych. W bieżącym roku jest to kwota ok. 23 mln zł, a w roku 2020 - ok. 37 mln zł. Powyższe środki są w gestii Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

W celu wykonania zadań związanych z zatrudnieniem w Inspekcji osób wykonujących działania kontrolne, w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska trwają intensywne prace nad ostateczną redakcją rozporządzenia, o którym mowa w art. 8e ust. 3 znowelizowanej ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska. Dobre przygotowanie nowo zatrudnianych pracowników do realizacji zadań

w newralgicznym obszarze, jakim jest działalność kontrolna jest moim priorytetem. Obecnie trwają końcowe prace legislacyjne.

Niezależnie od powyższego, zarówno w wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska, jak i w Głównym Inspektoracie Ochrony Środowiska, trwa proces pozyskiwania pracowników na przyznane 600 nowych etatów. Rozpoczęcie pierwszego cyklu szkoleń dla nowych inspektorów planuję pod koniec I półrocza 2019 r., a przeprowadzenie egzaminów pod koniec tego roku. Egzaminem będą objęci nowo zatrudnieni pracownicy w IOŚ. Wojewódzcy Inspektorzy Ochrony Środowiska zapewniają gotowość wykonywania kontroli w systemie całodobowym.

W ramach środków finansowych otrzymanych w roku 2018 z rezerwy celowej, powołane w niektórych wojewódzkich inspektoratach ochrony środowiska grupy interwencyjno-wyjazdowe, zostały wyposażone w niezbędny sprzęt do prowadzenia bieżących działań i zabezpieczania dowodów (fotopułapki, noktowizory, kamery cyfrowe, aparaty cyfrowe o wysokiej rozdzielczości i lornetki). Zapewniam Pana Rzecznika, że w każdej sytuacji, która tego wymaga, korzystam z przysługującego mi uprawnienia określonego w art. 10c ustawy o IOŚ i powołuję zespół kontrolny - napisał Paweł Ciećko.

V.7200.6.2019

„Nie idzie wytrzymać”. RPO upomina się u premiera o skuteczną walkę z odorami

data: 2019-04-04

- **„Nie idzie wytrzymać. Dorosłego ciągnie na wymioty, a co dopiero dzieci. Oczy łzawią. Nasze ubrania, pościel, wszystko przesiąkło smrodem”**
- **Takie słowa mieszkańca miejscowości z fermą norek cytuje RPO w wystąpieniu do premiera o braku skutecznej walki z uciążliwymi odorami**
- **Konstytucja nakazuje władzom zapobieganie negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska. Oznacza to konieczność wyposażenia służb państwa w efektywne mechanizmy**
- **Ich brak może naruszać nie tylko Konstytucję, ale także Europejską Konwencję Praw Człowieka i Podstawowych Wolności - wskazuje Rzecznik**

Adam Bodnar wystąpił do premiera Mateusza Morawieckiego, bo resort środowiska nie odpowiedział na wspólny apel RPO i organizacji społecznych z października 2018 r. o podjęcie niezbędnych działań w tej sprawie, m.in. zmian prawa.

Smród, muchy, gryzonie...

Rzecznikowi Praw Obywatelskich od lat skarżą się ludzie mieszkający w pobliżu zakładów przemysłowych, ferm trzody chlewnej, drobiu, czy zwierząt futerkowych, wysypisk, składowisk oraz spalarni odpadów, ubojni i innych obiektów, które powodują uciążliwe zapachy. Często nie daje się otwierać okien w domach czy przebywać na powietrzu w promieniu wielu kilometrów od ferm. W okolicy rozmnażają się zaś gryzonie i muchy. Zagrożone mogą być ujęcia wody. Ponadto spada wartość nieruchomości.

Tymczasem w Polsce nie ma instrumentów prawnych, dzięki którym organy ochrony środowiska mogłyby prowadzić kontrole uciążliwości zapachowych, robić pomiary emisji lub jakości powietrza oraz wydawać wystąpienia pokontrolne i decyzje (np. nakazywać redukcję lub eliminację odoru).

W latach 2006-2014 Rzecznicy poprzednich kadencji sygnalizowali konieczność podjęcia pilnych działań dla poprawy sytuacji. Problem pozostaje nierozwiązany, a wręcz narasta. W całym kraju działają, a nawet powstają nowe, inwestycje uciążliwe dla mieszkańców. **Samorządy często się na nie godzą, kuszone perspektywą rozwoju gospodarczego.** Tymczasem nie mierzy się uciążliwości tych inwestycji – smrodu, rozmnażających się gryzoni i much, problemów ujęć wody, spadku wartości nieruchomości itd.

Dlatego 18 października 2018 r. Rzecznik, wraz z przedstawicielami organizacji społecznych, zwrócił się do ministrów środowiska, rolnictwa oraz infrastruktury ze wspólnym apelem o podjęcie niezbędnych działań na rzecz zintensyfikowania ochrony przed uciążliwościami zapachowymi i wprowadzenia kompleksowych rozwiązań prawnych. Odpowiedzi nie było.

W związku z tym Adam Bodnar wystąpił do premiera. Przedstawił mu historię zabiegów kolejnych rzeczników oraz własnych w tej sprawie. Przypomniał, że w 2016 r. Minister Środowiska zapowiadał prace nad ustawą o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej.

Rzecznik podkreślił, że podczas spotkań z obywatelami w Gnieźnie w 2017 r. przedstawili oni swą dramatyczną sytuację wskutek działalności fermy w Kawęczynie.

Problematyka ta jest również stale obecna w mediach. Np. opublikowany w magazynie reporterów „Duży Format” tekst pt. „My, Polacy, władcy much i smrodu” obrazowo pokazuje, jak wygląda codzienne życie w pobliżu ferm nerek i kurczaków. Rzecznik przytacza słowa jednego z bohaterów reportażu: „Nie idzie wytrzymać. Dorosłego ciągnie na wymioty, a co dopiero dzieci Oczywiście. Mamy alergię. Podejrzewam, że to przez gazy w smrodzie. To nie był jeden, czy dwa dni, ale mdliło nas od maja do sierpnia. W tych miesiącach nasze ubrania, pościel, wszystko przesiąkło smrodem. (...) Kupiłbym mieszkanie we Wrześni, nawet mniejsze, byleby się stąd wyprowadzić. Ale za co? Kto kupi?”.

Brak skutecznych narzędzi państwa narusza prawa i wolności obywatelskie

Nie ulega wątpliwości, że uciążliwości odorowe - zwłaszcza jeżeli wiążą się z emisją silnych związków chemicznych - mogą negatywnie oddziaływać na zdrowie ludzkie. Według art. 68 ust. 4 Konstytucji obowiązkiem państwa jest zapobieganie negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska. Wskazuje to na konieczność zorganizowania służb publicznych tak, by móc wyeliminować niebezpieczne dla zdrowia zjawiska. W ramach realizacji tego obowiązku **istnieje zatem konieczność wyposażenia służb publicznych w efektywne mechanizmy zapobiegania zagrożeniu dla zdrowia publicznego, jakim jest długotrwała ekspozycja na uciążliwości odorowe.**

Zawarty zaś w art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 2 Konstytucji nakaz ochrony własności oraz innych praw majątkowych nakłada na ustawodawcę obowiązek stanowienia przepisów i procedur udzielających ochrony prawnej prawom majątkowym. Chodzi o to, by organ państwa doprowadził do powstrzymania działań, które zakłócają ponad przeciętną miarę korzystanie z sąsiednich nieruchomości.

Sytuacja, w której brak jest instrumentów prawnych, dzięki którym organy ochrony środowiska byłyby uprawnione do przeprowadzenia kontroli określających uciążliwości zapachowe, w tym pomiarów kontrolnych emisji lub zapachowej jakości powietrza oraz wydawania wystąpień pokontrolnych i decyzji, **może oznaczać niewywiązanie się przez organy władzy publicznej z konstytucyjnego obowiązku zapewnienia efektywnej ochrony prawa własności.**

Ponadto nieuregulowanie tej problematyki może naruszać art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Stanowi on, że każdy ma prawo do poszanowania swojego życia

prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji. Ingerencja władz w korzystanie z tego prawa jest niedopuszczalna, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób.

Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka potwierdza taką wykładnię art. 8 Konwencji, zgodnie z którą jego naruszenie może być związane z uciążliwościami zapachowymi. **Jednostka ma prawo do poszanowania jej domu, postrzeganego nie tylko jako prawo do fizycznego obszaru, ale również jako prawo do korzystania z tej przestrzeni w spokoju.** Naruszenie prawa do poszanowania domu nie dotyczy jedynie materialnych czy cielesnych naruszeń, takich jak wtargnięcie do domu nieuprawnionej osoby. Odnosi się również do naruszeń niematerialnych i bezcielesnych - takich jak hałas, emisja szkodliwych substancji, czy nieprzyjemnych zapachów.

Wobec braku odpowiedzi na apel, Rzecznik wystąpił do premiera o poinformowanie o stanowisku resortu środowiska co do konieczności podjęcia działań na rzecz zintensyfikowania poziomu ochrony przed uciążliwościami zapachowymi i wprowadzenia całościowych rozwiązań prawnych.

V.7203.78.2017

Efekt spotkania regionalnego w Śremie – interwencja RPO w sprawie składowiska odpadów w Pyszące

data: 2019-03-15

Zaalarmowany przez mieszkańców i samorządowców Rzecznik poprosił o wyjaśnienia śremski wydział geodezji i gospodarki nieruchomościami:

Podczas spotkania regionalnego z mieszkańcami Śremu i okolic 14 marca 2019 r. Rzecznik Praw Obywatelskich został poinformowany o problemie nielegalnego składowiska odpadów zlokalizowanego w miejscowości Pysząca – napisał w imieniu RPO dyrektor Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego BRPO Piotr Mierzejewski.

- Z przedstawionych Rzecznikowi informacji wynika, że składowisko zlokalizowane jest na nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, pozostającej w użytkowaniu wieczystym posiadacza odpadów. Dodatkowo, wobec przedsiębiorcy prowadzącego składowisko została wydana przez Starostę Śremskiego decyzja cofająca zezwolenie na działalność, która podlega egzekucji administracyjnej wobec jej niewykonania przez podmiot zobowiązany.

Mając powyższe na względzie, w oparciu o art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz.U. z 2018 r. poz. 2179), zwracam się z uprzejmą prośbą o przedłożenie Rzecznikowi kopii: umowy użytkowania wieczystego nieruchomości, na której zlokalizowane jest wspomniane składowisko, a także decyzji Starosty Śremskiego w przedmiocie cofnięcia zezwolenia na zbieranie odpadów.

Proszę również o przedstawienie informacji o przebiegu postępowania egzekucyjnego zmierzającego do przymusowego wykonania ww. decyzji.

Proszę także o wskazanie, czy Starosta Śremski, jako organ reprezentujący Skarb Państwa w zakresie gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność Skarbu Państwa (art. 11 ust. 1 ustawy z

dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, Dz.U. z 2018 r. poz. 2204, z późn. zm.), podjął czynności zmierzające do rozwiązania umowy użytkowania wieczystego (art. 240 Kodeksu cywilnego). Jeżeli na mocy przepisów szczególnych inny niż Starosta Śremski organ wykonuje uprawnienia właścicielskie wobec nieruchomości, na której zlokalizowane jest składowisko odpadów, będą zobowiązany za wskazanie tego organu – napisał dyr. Mierzejewski.

Korzystny wyrok WSA w sprawie składowiska niebezpiecznych odpadów

data: 2019-03-11

- **Jest szansa na skuteczną walkę ze skażeniem wód powierzchniowych i podziemnych w okolicy, gdzie przez ćwierć wieku zakłady chemiczne składowały trujące odpady**
- **Zakłady już nie istnieją, a ich następca prawny ogłosił upadłość. Syndyk masy upadłościowej nie chciał usunąć skażenia**
- **Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska zobowiązała syndyka do działań naprawczych. Syndyk odwołał się, a Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska uchylił decyzję RDOŚ i umorzył postępowanie**
- **Na wniosek prokuratury i RPO Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję GDOŚ**

Składowisko odpadów po dawnych zakładach chemicznych zostało zamknięte w 1975 r., ale teren nie został oczyszczony. Skażenie dotyczy gleby oraz wody i obejmuje coraz większy obszar. Mieszkańcy okolic składowiska od lat nie mogą korzystać z wody, bo jest skażona. Procedury wszczęte w obronie mieszkańców okazały się nieskuteczne, a grozi im bezpośredni kontakt z toksycznymi substancjami.

Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił do sprawy, gdy trafiła ona do WSA.

Historia sprawy

W lutym 2018 r. mieszkańcy osiedla Ł. W. (woj. kujawsko-pomorskie) zgłosiła do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) w B. skażenie wód powierzchniowych i podziemnych w rejonie ich miejscowości.

Z badań wód podziemnych, którymi dysponował RDOŚ, wynikało, że zanieczyszczenia z kompleksu składowisk „Z” przemieszczają się w kierunku dolnej Wisły. Za najgroźniejsze ognisko skażenia RDOŚ uznał nieczynne dziś składowisko siarczynu pofenolowego na jednej z działek kompleksu. Za składowiska, od lat 50. ubiegłego wieku do 2014 r. odpowiedzialne były głównie Zakłady Chemiczne „Z” w B.

Walka ze skażeniem w gminie B. formalnie rozpoczęła się w 2007 r., kiedy Wojewoda zobowiązał - na podstawie ustawy z 14 kwietnia 2007 r. o zapobieganiu szkodom w środowisku i jego naprawie - Zakłady Chemiczne „Z” do działań naprawczych czyli do doprowadzenia gleby i ziemi do tzw. standardów ekologicznych. Działania te miały być wykonane w 6 lat, z zastrzeżeniem, że można ich zaprzestać dopiero po oczyszczeniu gruntu.

W czerwcu 2014 r. następca prawny zlikwidowanych zakładów I.K. Sp. z o.o. poinformowała RDOŚ o zakończeniu działań naprawczych. RDOŚ zrobił jednak badania i wykazał, że wbrew nakazowi Wojewody grunty nie zostały oczyszczone. Wezwał więc spółkę do kontynuowania prac.

Spółka tego nie zrobiła. Zamiast tego zgłosiła szkodę w środowisku. Ustawa o zapobieganiu szkodom w środowisku nakłada obowiązek zgłaszania zanieczyszczenia – spółka wiedząc o skali skażenia, musiała je zaraportować. Następnie jednak ogłosiła upadłość, a jej reprezentantem stał się syndyk masy upadłościowej.

W lipcu 2017 r. RDOŚ przekazał sprawę oczyszczenia gruntu do egzekucji. Syndyk sprzeciwił się, uznając że go ona nie obowiązuje. Mimo to sprawa trafiła do zastępczego wykonania w trybie egzekucji administracyjnej.

RDOŚ w B., uznał jednak, że nawet wykonanie obowiązków z decyzji Wojewody z 2007 r., w obecnym stanie środowiska i tak nie doprowadzi do jego naprawy. Nie zatrzyma też zanieczyszczeń, które przemieszczają się w kierunku dolnej Wisły oraz terenów zamieszkałych przez ludzi. RDOŚ zauważył, że działania nakazane przez Wojewodę dotyczyły tylko oczyszczania gruntu w miejscu składowania odpadów. Pomijały za to wody podziemne. Wojewoda nie przewidział poza tym żadnych środków, które zapobiegałyby wsiąkaniu deszczówki w grunt, na którym składowano toksyczne odpady, a przez to - przenikaniu zanieczyszczeń wody w głąb ziemi.

Dlatego też w styczniu 2018 r. RDOŚ zobowiązał syndyka do przeciwdziałania dalszemu pogłębianiu się szkody w środowisku. Działania Syndyka miały tym razem obejmować obszar o powierzchni ponad 108 ha, na który negatywnie oddziaływało dawne składowisko. RDOŚ nakazał przykryć miejsce, gdzie składowano odpady niebezpieczne warstwą gruntów nieprzepuszczalnych lub sztuczną membraną izolacyjną, a także oczyścić nie tylko grunt ale i wody podziemne.

Termin wykonania pierwszego zadania RDOŚ określił na czerwiec 2018 r. a drugiego - na czerwiec 2023 r. Zastrzegł, że w przypadku nieosiągnięcia w tym drugim terminie odpowiedniego stanu chemicznego wód podziemnych, działania mają być kontynuowane.

Syndyk odwołał się do Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska (GDOŚ). We wrześniu 2018 r. GDOŚ uchylił decyzję RDOŚ w B. i umorzył postępowanie. Uznał, że decyzja RDOŚ nie ma racji bytu, skoro wcześniej sprawą zajmował się Wojewoda (organy państwa nie powinny niepotrzebnie powielać swoich działań). Ta decyzja jest teraz przedmiotem sporu sądowego.

Decyzję GDOŚ zaskarżył bowiem do WSA Prokurator Okręgowy w B. Zauważył, że nie ma tu miejsca nakładanie się decyzji – to, co robił Wojewoda, nie jest tożsame z tym, czym zajął się RDOŚ.

Argumenty RPO

Rzecznik Praw Obywatelskich przyznał rację prokuratorowi i zgłosił udział w sprawie. W piśmie procesowym zarzucił GDOŚ, że pobieźnie ocenił materiał dowodowy zgromadzony przez RDOŚ. Uchylenie decyzji RDOŚ Rzecznik uznał za niezasadne.

Zdaniem RPO decyzja organu jest niezgodna ze spoczywającym na władzach publicznych konstytucyjnym obowiązkiem ochrony środowiska i przeciwdziałania jego degradacji. Zdrowe środowisko jest niezbędne dla dobrostanu człowieka. Należy ono do nadrzędnych wartości konstytucyjnych i zasługuje na szczególną ochronę ze strony władz publicznych - o czym wprost stanowi art. 74 ust. 2 Konstytucji RP.

Rzecznik zwrócił uwagę, że RDOŚ w B. od wielu lat usiłuje doprowadzić do cofnięcia szkodliwych zmian w środowisku na terenie gminy. Rozstrzygnięcie RDOŚ Rzecznik ocenia jako specjalistyczne, głęboko przemyślane i przede wszystkim wydane po drobiazgowym postępowaniu dowodowym.

Rzecznik zauważa, że zadanie, przed którym stanął RDOŚ w B. było bardzo trudne, ponieważ geneza obecnego stanu zanieczyszczenia środowiska na tym terenie jest wieloczynnikowa. Pierwotną przyczyną skażenia była niekontrolowana działalność Zakładów Chemicznych w latach 1950-1975.

Skażenie to nie byłoby jednak tak duże i niebezpieczne dla zdrowia ludzi, jak obecnie, gdyby podejmowane w przeszłości środki zaradcze okazały się efektywne, a podmioty władające skażonym terenem podjęły zdecydowaną walkę o czyste środowisko. Tymczasem, zgodnie z art. 86 Konstytucji, każdy jest zobowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie.

Rzecznik jest przekonany, że przewidziane przez RDOŚ w B. środki zaradcze są konieczne dla ochrony mieszkańców Ł. i P. przed skutkami katastrofy ekologicznej. Niewątpliwie z takim zjawiskiem mamy właśnie do czynienia na terenie gminy.

Nie można zapominać, że Konstytucja wiąże prawo człowieka do ochrony zdrowia ze spoczywającym na władzach publicznych obowiązkiem zapobiegania negatywnym dla niego skutkom degradacji środowiska (art. 68 ust.1 i 4 Konstytucji). W opinii Rzecznika RDOŚ usiłował właśnie zrealizować obowiązek płynący z tego przepisu. Dlatego też RPO przystąpił do sprawy.

Orzeczenie WSA

11 marca 2019 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny (sygn. akt IV SA/Wa 3138/18) przychylił się do skarg prokuratora oraz RPO i uchylił decyzję GDOŚ.

W ustnych motywach rozstrzygnięcia sąd wskazał, że GDOŚ przedwcześnie uznał brak podstaw do działania RDOŚ. Ustalenia GDOŚ ocenił jako pobieżne, przeprowadzone z naruszeniem zasad procedury administracyjnej. Sąd stwierdził, że organ nie wykazał tożsamości sprawy załatwionej decyzją Wojewody w 2007 r i decyzji RDOŚ. Zauważył, że sprawy te się różnią.

Sąd przyznał słuszność RDOŚ co do nakazania syndykowi działań na podstawie art. 15 ustawy szkodowej, niezależnie do pozostawania w obiegu prawnym decyzji wydanej na podstawie art.13 tej ustawy - czyli decyzji wojewody z 2007 r. Sąd zauważył, że uzasadnienie decyzji GDOŚ nie odpowiada przepisom prawa, jest skrótowe i ogólne.

Orzeczenie jest nieprawomocne.

V.7203.74.2018

Sprawa składowiska odpadów

data: 2019-03-10

Aby woda znów była czysta, a trawa zielona.

Siwe grunty, brak roślinności, resztki zabudowań fabrycznych – tak dziś wyglądają tereny nieczynnych składowisk odpadów produkcyjnych po dawnych Zakładach Chemicznych w Bydgoszczy. W bezpośrednim sąsiedztwie, na osiedlu Łęgnowo, mieszkają ludzie. Zakłady już w latach 80. nazywane były największym trucicielem Polski.

Pół wieku temu standardy bezpieczeństwa produkcji chemikaliów mocno odbiegały od dzisiejszych. Już wtedy jednak wiedzano o emisji toksyn do środowiska. To fenol, anilina, tuloidyna, chloroanilina,

oktylofenole, estry oktylofenolooksyetylenowe, hydroksybifinyne oraz difenylosulfon – wszystkie kancerogenne, mutagenne i toksyczne. W 1969 r. władze zarządziły dostarczanie mieszkańcom wody beczkowozami. W 1989 r. sąd wstrzymał w zakładach produkcję fenolu, jednego z głównych produktów firmy.

Państwo ma realnie pomagać gminom w usuwaniu nielegalnych odpadów. Rzecznik pisze do NFOŚiGW

data: 2019-03-07

- **Gmin nie stać na samodzielne usuwanie składowisk odpadów, gdy uchyla się od tego ich posiadacz – a koszty sięgają nawet kilkudziesięciu mln zł**
- **Pomoc finansowa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest niewystarczająca**
- **Przez trzy lata programu „Ochrona powierzchni ziemi” złożono tylko dwa wnioski o pożyczki na ten cel - oba zostały odrzucone**
- **Rzecznik zwrócił się do NFOŚiGW o zmianę obecnych programów, tak by gminom zapewnić realne wsparcie**

Obywatele skarżą się na składowiska i magazyny różnych odpadów, znajdujące się w sąsiedztwie terenów mieszkaniowych. Często działają one bez wymaganych pozwoleń; zdarza się też, że pozwolenia są cofane wobec uchybień w ich prowadzeniu. Z taką sytuacją RPO spotkał się np. w Brzegu, w czasie spotkań regionalnych w 2017 r.

Zgodnie z prawem obowiązek usunięcia odpadów z nielegalnego składowiska spoczywa na ich posiadaczu. Często nie stosuje się on do tego, mimo sankcji w postępowaniu egzekucyjnym lub kar pieniężnych przewidzianych przez prawo ochrony środowiska. Rzecznik zna takie przypadki, które sam badał (np: głośna sprawa nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych w Brzegu).

Wobec bierności posiadacza odpadów, ich usunięcie spada głównie na gminy (zwykle w formie tzw. zastępczego wykonania decyzji). Muszą one wyasygnować środki na ten cel, przy często iluzorycznej szansie na ich zwrot od posiadacza odpadów. A kwoty te często wynoszą od kilku do kilkudziesięciu milionów zł. Samorządy mogą uzyskać na to wsparcie NFOŚiGW, zwłaszcza w ramach działu programu „Ochrona powierzchni ziemi”. Włodarzom gmin znajdujących się w opisanej sytuacji RPO sugerował kierowanie odpowiednich wniosków do Funduszu.

W 2018 r. Rzecznik spytał prezesa NFOŚiGW, czy możliwe jest wsparcie gmin w usuwaniu odpadów z nieruchomości niestanowiących ich własności lub niepozostających w ich użytkowaniu wieczystym.

Dostał odpowiedź, że gmina może dostać dotację Funduszu do wysokości do 80 proc. kosztów - ale odpady muszą zagrażać zdrowiu lub życiu ludzi albo powodować nieodwracalne szkody środowiska, a miejsce ich składowania musi być własnością gminy lub Skarbu Państwa. Gmina może też dostać pożyczkę do 100 proc. kosztów na usunięcie odpadów, gdy uchyla się od tego ich posiadacz. Gminy rzadko jednak występują o takie pożyczki.

Fundusz poinformował, że w Ministerstwie Środowiska trwają prace nad projektem nowelizacji ustawy o odpadach w zakresie usuwania magazynowanych lub składowanych odpadów z miejsc na ten cel nieprzeznaczonych, jak również z miejsc, w których zakończono działalność w zakresie gospodarki odpadami niezgodnie z przepisami obowiązującego prawa. Po wprowadzeniu tych zmian prawnych oferta finansowa NFOŚiGW dla gmin zostanie odpowiednio dostosowana.

Rzecznik uznał, że odpowiedź Funduszu potwierdza, iż obecna oferta Funduszu adresowana do gmin szukających środków na usunięcie nielegalnych odpadów z nieruchomości prywatnych jest niewystarczająca. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że w ciągu trzech lat (2015-2017) obowiązywania programu priorytetowego „Ochrona powierzchni ziemi”, złożono jedynie dwa wnioski o przyznanie pożyczki na ten cel - oba zostały zresztą odrzucone.

Doceniając zasygnalizowaną przez Fundusz zapowiedź zmian, Rzecznik nabrał jednak wątpliwości co do tego, że zmiany są uzależnione od nowelizacji ustawy o odpadach. A prace nad tym projektem nadal pozostają na etapie rządowym. Z uwagi na jego obszerność, trudno uznać za przesądzone jego rychłe uchwalenie – podkreślił Adam Bodnar.

Tymczasem media cyklicznie donoszą o nowo odkrywanych nielegalnych magazynach lub składowiskach odpadów, w tym odpadów niebezpiecznych zagrażających zdrowiu i życiu okolicznych mieszkańców [1]. A problem przez wzgląd na ochronę życia i zdrowia ludzkiego powinien być rozwiązany niezwłocznie – wskazuje Rzecznik.

Dlatego zwrócił się do wiceprezesa NFOŚiGW Dominika Bąka o pilne podjęcie prac w celu zmiany programów Funduszu, tak aby zapewnić gminom odpowiednie instrumenty finansowe.

V.7204.29.2018

[1] <https://www.rmfm24.pl/news-nielegalne-odpady-na-mazowszu-zyjemy-jak-na-bo...>, dostęp 26 lutego 2019 r.

Projekt rozporządzenia o odpadach. Rzecznik pisze do resortu środowiska

data: 2019-02-25

- **Ministerstwo Środowiska chce bardziej rygorystycznie określić przepisy magazynowania odpadów. Tak chce rozwiązać narastający problem nielegalnego zbierania odpadów i ich przetwarzania**
- **RPO ma wątpliwości do jednego z zapisów projektu, który ma nie dotyczyć m.in. „władającego nieruchomością, który zbiera odpady komunalne wytwarzane na jej terenie”**
- **Rzecznik pyta resort, czy rozporządzenie obejmie wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe, które nie władają nieruchomościami lokalowymi, pozostającymi w ich zarządzie**
- **Ewentualne objęcie rozporządzeniem wspólnot i spółdzielni mogłoby oznaczać dodatkowe koszty**

Nowe rozporządzenie w sprawie szczegółowych wymagań dla magazynowania odpadów do ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach ma być odpowiedzią na nasilające się zjawisko nielegalnego gospodarowania odpadami w sposób naruszający zezwolenia na ich zbieranie lub przetwarzanie. Ma to też związek z głośnymi w 2018 r. pożarami składowisk odpadów. Rozporządzenie ma na celu jak

największe ograniczenie możliwego negatywnego wpływu na środowisko. Dlatego ma ono szczegółowo wskazywać sposób magazynowania odpadów i obowiązki podmiotów gospodarujących nimi.

Rzecznik Praw Obywatelskich otrzymał opracowywany w resorcie projekt rozporządzenia. Jego uwagę zwróciło wyłączenie stosowania rozporządzenia w odniesieniu do „magazynowania odpadów przez wytwórcę odpadów komunalnych lub przez władającego nieruchomością, który zbiera odpady komunalne wytwarzane na terenie tej nieruchomości”.

Zapis sugeruje, że wyłączenie nie będzie zatem dotyczyło wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni mieszkaniowych, które wykonują obowiązki (również w zakresie zbierania odpadów komunalnych) właściciele nieruchomości lokalowych w budynku pozostającym w ich zarządzie. Wspólnoty i spółdzielnie magazynują zatem odpady komunalne wytworzone na nieruchomościach (lokalowych), którymi nie władają, przez co – jak się wydaje – nie obejmie ich wyłączenie i będą musiały stosować się do wymogów rozporządzenia.

Dlatego Rzecznik spytał wiceminister środowiska Małgorzatę Golińską, czy jest to celowy zabieg twórcy projektu, a jeśli tak, poprosił o podanie jego motywów.

Co przewiduje projekt rozporządzenia MŚ

Jak głosi uzasadnienie projektu rozporządzenia, z jego zakresu zostali wyłączeni wytwórcy odpadów komunalnych oraz wytwórcy niewielkich ilości odpadów, którzy na podstawie ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach są zwolnieni z obowiązku prowadzenia ewidencji odpadów lub prowadzą wyłącznie uproszczoną ewidencję odpadów. Przepisom rozporządzenia nie podlega także magazynowanie niezanieczyszczonej gleby lub ziemi. Wskazano ponadto rodzaje odpadów i działalności do których nie mają zastosowania przepisy rozporządzenia, ze względu na obowiązujące już przepisy odrębne,

Zgodnie z projektem, magazynowanie odpadów należy prowadzić w wydzielonej i przeznaczonej wyłącznie do tego celu instalacji, obiekcie budowlanym lub jego części albo innym miejscu. Muszą one być odpowiednio zaprojektowane i wyposażone oraz dostosowane do właściwości chemicznych i fizycznych odpadów. Zapewnione mają być m.in.:

- odpowiednia pojemność miejsc magazynowania odpadów,
- zabezpieczenie przed dostępem osób nieupoważnionych,
- zabezpieczenie przed wpływem czynników atmosferycznych,
- zabezpieczenie przed uwolnieniem się do gleby, wód powierzchniowych i podziemnych odcieków z miejsc magazynowania,
- właściwa rotacja odpadów (magazynowane najdłużej byłyby usuwane w pierwszej kolejności),
- zabezpieczenie przed rozprzestrzenianiem się odpadów poza wyznaczone miejsca,
- przechowywanie odpadów mogących powodować uciążliwości zapachowe wyłącznie w pomieszczeniach wyposażonych w odpowiednie systemy wentylacyjne.

V.7204.13.2019

Sprawa składowiska odpadów

data: 2019-02-21

W okolicy miejscowości B. przez ćwierć wieku zakłady chemiczne składowały trujące i niebezpieczne odpady. Składowisko zostało zamknięte w 1975 r., ale teren nie został oczyszczony. Skażenie dotyczy

gleby i wody, i poszerza się obejmując coraz większy obszar. Zakłady chemiczne już nie istnieją, a ich następca prawny ogłosił upadłość. Syndyk masy upadłościowej nie chce podjąć się teraz usunięcia skażenia. Procedury wszczęte w obronie mieszkańców okazały się nieskuteczne i sprawa trafiła do sądu administracyjnego. Mieszkańcy okolic składowiska od lat nie mogą korzystać z wody, bo jest skażona.

Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił do tej sprawy w momencie gdy trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Stan faktyczny:

W lutym w 2018 r. grupa 100 mieszkańców osiedla Ł.W. zgłosiła do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) w B. skażenie wód powierzchniowych i podziemnych w rejonie ich miejscowości.

Z badań wód podziemnych, którymi dysponował RDOŚ, wynikało, że zanieczyszczenia z kompleksu składowisk „Z” przemieszczają się w kierunku dolnej Wisły. Za najgroźniejsze ognisko skażenia RDOŚ uznał nieczynne dziś składowisko siarczynu pofenolowego na jednej z działek kompleksu. Za składowiska, od lat 50. ubiegłego wieku do 2014 r. odpowiedzialne były głównie Zakłady Chemiczne „Z” w B.

Mieszkańcom grozi bezpośredni kontakt z toksycznymi substancjami.

Orzeczenia organów:

Walka ze skażeniem w gminie B. formalnie rozpoczęła się w 2007 r., kiedy Wojewoda zobowiązał Zakłady Chemiczne „Z” do działań naprawczych czyli do doprowadzenia gleby i ziemi do tzw. standardów ekologicznych.

Działania te miały być wykonane w ciągu 6 lat, z zastrzeżeniem, że można ich zaprzestać dopiero po oczyszczeniu gruntu.

W czerwcu 2014 r., następca prawny zlikwidowanych Zakładów Chemicznych „Z”, Spółka I.K. Sp. z o.o. poinformowała RDOŚ w B. o zakończeniu działań naprawczych. RDOŚ zrobił jednak badania i wykazał, że wbrew nakazowi Wojewody grunty nie zostały oczyszczone. Wezwał więc spółkę do kontynuowania prac.

Spółka tego nie zrobiła. Zamiast tego zgłosiła szkodę w środowisku. Ustawa o zapobieganiu szkodom w środowisku nakłada obowiązek zgłaszania zanieczyszczenia – spółka wiedząc o skali skażenia musiała je zaraportować. Następnie jednak ogłosiła upadłość, a jej reprezentantem stał się syndyk masy upadłościowej.

W lipcu 2017 r. RDOŚ przekazał sprawę oczyszczenia gruntu do egzekucji. Syndyk sprzeciwił się stwierdzając, że go ona nie obowiązuje. Mimo to sprawa trafiła do zastępczego wykonania w trybie egzekucji administracyjnej.

RDOŚ w B., uznał jednak, że nawet wykonanie obowiązków z decyzji Wojewody z 2007 r., w obecnym stanie środowiska i tak nie doprowadzi do jego naprawy. Nie zatrzyma też zanieczyszczeń, które przemieszczają się w kierunku trasy dolnej Wisły oraz terenów zamieszkałych przez ludzi. RDOŚ w B. zauważył, że działania nakazane przez Wojewodę dotyczyły tylko oczyszczania gruntu w miejscu składowania odpadów. Pomijały za to wody podziemne. Wojewoda nie przewidział poza tym żadnych środków, które zapobiegałyby wsiąkaniu deszczówki w grunt, na którym składowane były toksyczne odpady, a przez to przenikaniu zanieczyszczeń wody w głąb ziemi.

Dlatego też, w styczniu 2018 r., RDOŚ zobowiązał syndyka **do przeciwdziałania dalszemu pogłębianiu się szkody w środowisku**. Działania Syndyka miały tym razem obejmować obszar o powierzchni ponad 108 ha, na który negatywnie oddziaływało dawne składowisko odpadów niebezpiecznych w B.

RDOŚ nakazał po pierwsze przykryć miejsce, gdzie składowane były odpady niebezpieczne warstwą gruntów nieprzepuszczalnych lub sztuczną membraną izolacyjną, a po drugie, oczyścić nie tylko grunt ale i wody podziemne.

Termin wykonania pierwszego z zadań RDOŚ określił na czerwiec 2018r. a drugiego - na czerwiec 2023 r. Zastrzegł przy tym, że w przypadku nieosiągnięcia w tym drugim terminie odpowiedniego stanu chemicznego wód podziemnych, działania mają być kontynuowane.

Syndyk odwołał się od niej, w związku z czym, sprawa trafiła do rozpoznania przez Główną Dyrektora Ochrony Środowiska (GDOŚ).

We wrześniu 2018 r. GDOŚ uchylił decyzję RDOŚ w B. i umorzył postępowanie. Organ uznał, że decyzja, jaką wydał RDOŚ w B., nie ma racji bytu, skoro wcześniej sprawą zajmował się Wojewoda (organy państwa nie powinny niepotrzebnie powielać swoich działań). Ta decyzja jest teraz przedmiotem sporu sądowego.

Decyzję GDOŚ zaskarżył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie Prokurator Okręgowy w B. Zauważył, że nie ma tu miejsca nakładanie się decyzji – to, co robił Wojewoda nie jest tożsame z tym, czym zajął się RDOŚ.

Rzecznik Praw Obywatelskich przyznał rację prokuratorowi i zgłosił WSA w Warszawie swój udział w sprawie. W piśmie procesowym zarzucił GDOŚ, że pobieżnie ocenił materiał dowodowy zgromadzony przez RDOŚ. W rezultacie, Rzecznik uznał uchylenie decyzji RDOŚ za niezasadne.

Zdaniem RPO decyzja organu jest niezgodna ze spoczywającym na władzach publicznych konstytucyjnym obowiązkiem ochrony środowiska i przeciwdziałania jego degradacji.

Dlaczego sprawa jest ważna dla Rzecznika

Zdrowe środowisko jest niezbędne dla dobrostanu człowieka. Jako takie, należy ono do nadrzędnych wartości konstytucyjnych i zasługuje na szczególną ochronę ze strony władz publicznych – o czym wprost stanowi art. 74 ust. 2 Konstytucji RP.

Rzecznik zwrócił uwagę, że RDOŚ w B. od wielu lat usiłuje doprowadzić do cofnięcia szkodliwych zmian w środowisku na terenie gminy B. Wydane przez niego rozstrzygnięcie Rzecznik ocenia jako specjalistyczne, głęboko przemyślane i przede wszystkim wydane po drobiazgowym przeprowadzeniu postępowania dowodowego.

Rzecznik zauważa, że zadanie, przed którym stanął RDOŚ w B. było bardzo trudne, ponieważ geneza obecnego stanu zanieczyszczenia środowiska na tym terenie jest wieloczynnikowa pierwotną przyczyną skażenia była niekontrolowana działalność Zakładów Chemicznych „Z” w latach 1950 – 1975. Skażenie to nie byłoby jednak tak duże i niebezpieczne dla zdrowia ludzi, jak obecnie, gdyby podejmowane w przeszłości środki zaradcze okazały się efektywne, a podmioty władające skażonym terenem podjęły zdecydowaną walkę o czyste środowisko. Tymczasem, zgodnie z art. 86 Konstytucji, każdy jest zobowiązany do dbałości o stan środowiska i ponosi odpowiedzialność za spowodowane przez siebie jego pogorszenie.

Rzecznik jest przekonany, że przewidziane przez RDOŚ w B. środki zaradcze są konieczne dla ochrony mieszkańców miejscowości Ł i P przed skutkami katastrofy ekologicznej. Niewątpliwie, z takim zjawiskiem mamy właśnie do czynienia na terenie gminy B.

Nie można zapominać o tym, że Konstytucja wiąże prawo człowieka do ochrony zdrowia ze spoczywającym na władzach publicznych obowiązkiem zapobiegania negatywnym dla niego skutkom degradacji środowiska (art. 68 ust.1 i 4 Konstytucji). Rzecznik uważa, że RDOŚ w B., swoją decyzją usiłował właśnie zrealizować obowiązek płynący z tego przepisu. Dlatego też, przystąpił do sprawy.

Skąd RPO wie o sprawie

Z mediów

V.7203.74.2018

Fabryka za płotem czyli drzewa niebieskie od rozwoju... - relacja ze spotkań regionalnych na Śląsku i Zagłębiu

data: 2019-01-29

- **Kiedy Twoim sąsiadem jest fabryka, powietrze pachnie gryzącym plastikiem, drzewa zielenią się na niebiesko, a zwierzęta umierają. Ludzie zaś - ludzie się nie poddają. Walczą o siebie i o dzieci.**
- **To najważniejsze, co Adam Bodnar usłyszał w Dąbrowie Górniczej, Łaziskach Górnych i Mikołowie podczas kolejnych już spotkań regionalnych na Śląsku i w Zagłębiu.**
- **Zaprosili go tam lokalni aktywiści w czasie szczytu klimatycznego COP 24 w Katowicach w grudniu 2018. Rzecznik pojechał na miejsce 24 i 25 stycznia 2019 r.**

Co nowego zobaczyła ekipa RPO? A raczej poczuła wysiadając z rzecznikobusa? Co usłyszała od ludzi?

Sytuacja mieszkańców Dąbrowy, Łazisk i Mikołowa jest szczególna – żyją w środowisku zatrwanym już nie przez jedno czy dwa wielkie przedsiębiorstwa (jak w przeszłości), ale przez wiele średnich i małych fabryk. Niektóre są w jednym miejscu – na zrewitalizowanym poPRL-owskim terenie fabrycznym, gdzie poszczególne hale wynajmowane są różnym przedsiębiorcom. Są też takie, które pojawiły po sąsiedzku, w garażach, w halach magazynowych i rozrosły się do rozmiarów dużych fabryk.

Nie bardzo wiadomo, co produkują, jakimi technologiami się posługują, nie widać filtrów na kominach, a wyziewy wydostają się na zewnątrz przez uchylone okna czy drzwi.

Ludzie skarżą się na fetor niepozwalający oddychać, widzą niebieskie drzewa, liście z czarnymi plamami, chorujące zwierzęta domowe. Sami skarżą się na podupadające zdrowie. Zamawiają badania powietrza: wynika z nich, że wdychają m.in. ksylen, toluen, aceton, octan butylu, etylobenzen, hekson, mezytylen, kumen, propylobenzen, metyloetyloken, alkohol izobutylovowy, cykloheksanon....

Wyziewy z tych fabryk to jedno. Kolejny problem to hałas i uciążliwość ruchu drogowego – do fabryk i terminali transportowych ciągną TIRy, często przez osiedlowe uliczki. „Odrąbiliśmy sukces gospodarczy. Polska jest krajem łączącym Chiny z Portugalią. A cały ten szlak transportowy wiedzie przez moją ulicę” - podsumowuje jedna z uczestniczek spotkania w Dąbrowie Górniczej.

Co wynika z tych spotkań?

- Rozwój regionu nie jest zrównoważony. Widać wzrost gospodarczy, ale nie liczy się jego konsekwencji i negatywnych skutków dla środowiska i zdrowia ludzi.
- Przedsiębiorcy umieją korzystać z prawa i potrafią przekonać do swoich racji władze. Aktywiści zabiegający o prawo do życia w czystym środowisku postrzegani bywają jak nawiedzeni walczący z wiatrakami.
- Problemy zgłaszane przez ludzi traktowane są jako indywidualne skargi, a nie sygnały o problemie całej społeczności. Urzędnicy nie wiedzą, jak rozwiązać problem, ludzie zaś - jak skutecznie zwrócić się do władz.
- Samorządowcy i administracja rządowa albo nie widzi problemu z pogarszającą się jakością życia (inwestycje wydają się być tylko źródłem dochodu dla lokalnego budżetu), albo nie potrafią stawić mu czoła (nie wiadomo, jak mierzyć zanieczyszczenie, nie ma dostatecznej liczby urządzeń pomiarowych, interwencje następują za późno, by były skuteczne – całe procedury ciągną się latami – „Ta fabryka zamknęła się po 6 latach walki. Tyle lat ma moje dziecko i ono od urodzenia tu mieszka” – tłumaczyła jedna z uczestniczek spotkania).
- Brak reakcji lub reakcje spóźnione podważają wiarę ludzi w skuteczność instytucji publicznych. Potrzebna jest pomoc działaczy organizacji pozarządowych z doświadczeniem skutecznego działania.

Zdaniem RPO

Ratunku warto szukać w dokładnym sprawdzeniu postępowań na udzielanie zgód na inwestycje i samych postępowań kontrolnych – tam mogą się kryć odpowiedzi na problemy lokalnej wspólnoty.

Bardzo przydałyby się też rzeczowe, dogłębne ekspertyzy (stan powietrza, ziemi, poziom hałasu...)

Wszystko to jednak narzędzia, które zapewne okażą się skuteczne, jeśli doprowadzimy do zmiany podejścia. Podobne, ale osobne historie o tym, jak się nawzajem trujemy trzeba przeobrazić w opowieść o wspólnym działaniu na rzecz poprawy jakości życia. A to doskonale potrafią organizacje pozarządowe, które egzekwując przestrzeganie prawa kierują uwagę na wartości, dla których jest ono tworzone.

W lutym - spotkania regionalne w Wielkopolsce

Potrzebujemy policji ekologicznej! A może stowarzyszenia? Spotkanie regionalne RPO w Łaziskach Górnych

data: 2019-01-24

- **Plakaty zapowiadające spotkanie z RPO wisiły w miejscach, gdzie najbardziej odczuwalne jest uciążliwe sąsiedztwo fabryk. I tak jak w Dąbrowie, na spotkanie w Miejskim Domu Kultury przyszło tak dużo osób (ponad 40), że musieliśmy dostawiać krzesła.**
- **Z czym przyszli uczestnicy spotkania? Głównie ze sprawami ochrony środowiska, smogu, problemu nielegalnej lakierni, badania jakości węgla na składach.**

- Ludzie mówili, że proceder uciążliwej dla środowiska produkcji przemysłowej możliwy jest dlatego, że instytucje działają bardzo ociężale. Ta przewlekłość postępowania pozwala truć: „a to się nie da, a to się nie zmierzyło, a to się nie przekroczyło... Potrzebujemy policji ekologicznej!”
- Problem w Łaziskach – tak jak w Dąbrowie Górniczej – polega na tym, że na przemysłowym obszarze działa wiele podmiotów gospodarczych – różni truciele.

Rzecznik Adam Bodnar tłumaczył, że choć nie ma prawa wydawać decyzji, czy zmieniać przepisów, to może mieć wpływ na to, czego dotyczy debata publiczna. To narzędzie często zaskakująco skuteczne. Bo żeby zmieniać rzeczywistość, trzeba najpierw zacząć mówić o problemach. A dzięki spotkaniom regionalnym RPO może się na głosy ludzi powołać, zwrócić uwagę na problemy mieszkańców mniejszych miejscowości, opowiedzieć ich historie. Bo często w Warszawie ludzie nie mają o tym pojęcia. Zebranie informacji o konkretnych problemach pozwala też Rzecznikowi Praw Obywatelskich podejmować interwencje w tych indywidualnych sprawach.

Co robi RPO w sprawach ochrony środowiska?

- O możliwościach sądowo-administracyjnych opowiadał dyr. Łukasz Kosiedowski z Biura RPO:
 - Bardzo ciekawą kompetencją RPO jest możliwość wszczęcia postępowania administracyjnego (oprócz RPO ma tę kompetencję tylko prokurator). To ważne w sprawach dotyczących ochrony środowiska, bo tu – jeśli administracja nie reaguje na problem – możemy wystąpić o podjęcie działania. Ostatnio interweniowaliśmy tak np. w przypadku hałasu z amfiteatru.
 - Staramy się wyłapywać problemy systemowe i zgłaszać je w taki sposób, by przygotowanie zmian prawnych było łatwiejsze (przykład - uciążliwość imprez masowych).
 - Skutecznie załatwiliśmy sprawę warszawskiego Radiowa – odoru z przetwórni odpadów. Nie mamy w kraju norm dotyczących odoru, więc nie można mówić o przekroczeniu norm. Nam udało się przekonać sąd administracyjny, że nawet nieunormowany smród wpływa na zdrowie, zwłaszcza zdrowie psychiczne człowieka.
 - W Kawęczynie pod Wrześnią, miejscowości otoczonej przez fermy nerek, miała powstać wielka ferma kurza. Gmina próbowała zastopować to uchwalając miejscowy plan zagospodarowania wykluczający taką budowę, ale powiat stanął po stronie inwestora. Przystąpiliśmy do sprawy i wraz z gminą sprawę wygraliśmy w sądzie.
 - sprawach cywilnych, do których może przystępować RPO, mówiła natomiast mec. Zuzanna Rudzińska-Bluszcz z BRPO:
 - W przypadku smogu RPO przystąpił do sprawy mieszkańca Rybnika.

Wędrujące fabryki w Łaziskach Górnych

Uczestnik spotkania: Nasz problem zaczął się kilka lat temu. Mieszkamy w sąsiedztwie wielkiego terenu przemysłowego, lecz nigdy nie było z tym problemu. Hale fabryczne zostały kilka lat temu wydzierżawione, i to kilku różnym przedsiębiorcom, w tym przedsiębiorcom zagranicznym. I wtedy pojawił się intensywny smród, hałas, a mieszkańcy zaczęli chorować (zwłaszcza ci, którzy dłużej przebywali w domach). A urzędy przesyłały sobie nawzajem dokumenty. Problem polegał na tym, że nie było jednego właściciela, a smród i hałas szły nie z kominów i wentylatorów, ale z otwartych okien i drzwi.

Kiedy udało się nam ściągnąć ambulans do pomiaru odoru, fabryka stanęła, jakby ktoś ją o pomiarach zawiadomił. Ale i tak pomiar wykazał przekroczenie stężenia rakotwórczego toluenu. Po skargach mieszkańców i w wyniku działań inspekcji ochrony środowiska przedsiębiorca – po sześciu latach - wyniósł się z końcem 2018 roku i pewnie będzie truć kogoś innego. Ten zapach, który tam dziś Pan czuł, Panie Rzeczniku, to nic. To już nie śmierdzi. To taki normalny zapach plastiku. Tego, co było wcześniej, nie da się opisać.

RPO Adam Bodnar: Zaraz, przecież tam czuć plastik?

Uczestnik spotkania: Ale najgorsza hala nie pracuje – pracują tylko inne.

Rzecz w tym – mówią ludzie - że kontrola i pomiar stanu powietrza powinien następować natychmiast. To nie może trwać latami, bo zdrowia ludziom tak łatwo się nie wróci. Tymczasem:

- ambulans do pomiaru odoru nie jest dostępny natychmiast
- starostwo nie uznaje pomiarów hałasu zrobionych przez burmistrza
- jak nie ma badań, to produkcji nie można wstrzymać
- przedsiębiorcy zastraszają protestujących mieszkańców
- nikt nie poczuwa się do odpowiedzialności, bo teren jest wydzierżawiony
- I nie wiemy, kto nowy wprowadzi się do tych hal - co tam będzie produkował i czym będzie truć. A obok powstaje nowe boisko. A GIOŚ nie reaguje.

Dyr. Łukasz Kosiedowski: Inspekcja Ochrony Środowiska zapowiada reformę, ma działać szybciej.

RPO Adam Bodnar: I, na podstawie dokumentów od Państwa, możemy się zwrócić do Ministra Środowiska o zmiany, w tym o doposażenie inspekcji środowiska w ambulansie do pomiaru. Być może musimy myśleć o tworzeniu zespołów policyjnych do wykrywania sprawców zatrucia (tak jak istnieją wydziały policyjne do spraw cyberprzestępstw). Konkretne Państwa sprawy to doskonała podstawa do wystąpień, a oficjalne wystąpienia trudno zignorować.

Lakiernia przemysłowa wśród domków i ogrodów

Uczestnik spotkania: To nie jest aż taki problem, bo to jeden zakład, tyle że w zabudowie ścistej. Sąsiad nas truje. Lakieruje nie samochody a części przemysłowe. Prosimy go, by zaprzestał tej działalności – nawet tu drzewa nam chorują. I nic. Zgłosiliśmy sprawę – ale ciągle nie wiemy, jak można prowadzić taką działalność, skoro plan zagospodarowania dopuszcza na tym terenie wyłącznie działalność o charakterze nieuciążliwym. A ktoś wydał mu zgodę na to! Odpowiedzi na to nie dostaliśmy. Wygląda na to, że cały ten proceder możliwy jest dlatego, że instytucje działają tak bardzo ociężale. Potrzebujemy policji ekologicznej!

RPO: Czy współpracowaliście Państwo z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz ochrony środowiska na szczeblu krajowym? Czy rozważaliście powództwo cywilne?

Uczestnik spotkania: Ale to trwa latami przecież?

Uczestnik spotkania: Co do organizacji, to zastanawiamy się. Szukamy pomocy zewsząd.

RPO: Co Państwu przeszkadza w założeniu organizacji lokalnej?

Uczestnik spotkania: Brak czasu. My się musimy zajmować chorymi członkami rodzin. Kiedy mamy biegać po urzędach?

RPO: Ale jesteście tu Państwo, jesteście tym zainteresowani. Po roku od założenia stowarzyszenia będziecie mogli przystępować do postępowań (prywatna osoba rzadko ma takie prawo) Wystarczy założyć [stowarzyszenie zwykłe](#).

Uczestnik spotkania: A do kogo pisać, jak się nie dostaje odpowiedzi?

RPO: Na wszystko są procedury. Warto pytać tych, którzy mają w tym doświadczenie – organizacje pozarządowe, które kontrolują władze.

Smog i... likwidacja gimnazjów

RPO: Jaka jest u Was sytuacja? Jak się tu mierzy smog? Jaka jest jego specyfika?

W sąsiednim Mikołowie ze smogiem radzą sobie tak, że dzieci szkolne są wywożone na basen, ale niektóre mają – nieoficjalnie – zajęcia na zewnątrz budynku. Tyle, że szkoła nie zalicza tego do zajęć wychowania fizycznego. Formalnie to nie jest WF. Dlaczego tak jest? Nie ma miejsca dla dzieci w szkole, bo po likwidacji gimnazjów klasy siódme zostały w budynku. A rodzice nie chcą wozić dzieci do innych szkół. Wolą, by wdychały smog.

Uczestnik spotkania: W Łaziskach mamy program wymiany pieców. Łaziska są liderem w powiecie. Ale mamy tylko jeden czujnik pomiaru skażenia powietrza. No i nie ma pewności, czy węgiel sprzedawany nam jest rzeczywiście takiej jakości, jakiej wymagają nasze nowe piece (została już uchwalona nowa ustawa w tej sprawie, ale nie działa, bo nie ma do niej przepisów wykonawczych).

Plany zagospodarowania przestrzennego

Jak doprowadzić do tego, żeby w miastach powstawały plany zagospodarowania przestrzennego? Bo to by ograniczyło uciążliwe inwestycje.

Barbara Imiołczyk z BRPO: To mogą zrobić tylko sami mieszkańcy, wspólnota samorządowa. Macie tu Państwo radnych, co rzadko się zdarza na spotkaniach z RPO. Rozmawiajcie z nimi.

Uczestnik spotkania: A czy RPO nie może zaalarmować MEN, żeby były lekcje ekologiczne? Bo ludzie nie rozumieją sensu tworzenia planów.

RPO: Tak, to możemy zrobić.

NFOŚiGW: gminy mogą liczyć na pomoc finansową w usuwaniu nielegalnych odpadów

data: 2018-10-24

- Na usunięcie niewłaściwie składowanych odpadów gmina może dostać dotację Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w wysokości do 80 proc. kosztów
- Odpady muszą jednak zagrażać zdrowiu lub życiu ludzi albo powodować nieodwracalne szkody środowiska, a miejsce ich składowania musi być własnością gminy lub Skarbu Państwa
- Gmina może też dostać pożyczkę do 100 proc. kosztów na usunięcie odpadów, gdy uchyla się od tego ich posiadacz. Gminy rzadko jednak występują o takie pożyczki
- Tak NFOŚiGW odpowiedział RPO, który wskazywał, że gmin nie stać na samodzielne usuwanie nielegalnych składowisk odpadów

Obywatele skarżą się Rzecznikowi Praw Obywatelskich na składowiska i magazyny różnych odpadów, znajdujące się w sąsiedztwie terenów mieszkaniowych. Często działają one bez wymaganych pozwoleń; zdarza się też, że pozwolenia są cofane wobec uchybień w ich prowadzeniu. Zgodnie z ustawą z 14 grudnia 2012 r. o odpadach, obowiązek usunięcia odpadów z miejsca nielegalnego składowania spoczywa na ich posiadaczu. Stosunkowo często jednak posiadacz nie wykonuje tego obowiązku, nawet mimo sankcji w postępowaniu egzekucyjnym lub kar pieniężnych przewidzianych przez prawo ochrony środowiska. Rzecznik zna takie przypadki, które sam badał (np: głośna sprawa nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych w Brzegu).

RPO identyfikuje problem

W sierpniu 2018 r. zastępczyni RPO Sylwia Spurek wystąpiła w tej sprawie do prezesa NFOŚiGW Kazimierza Kujdy. Wskazała, że problem uwidocznił się zwłaszcza w związku z serią pożarów składowisk odpadów. W maju RPO podjął sprawę tych pożarów. Obywatele sugerują, że pożary nie zawsze są przypadkowe. Zdaniem Rzecznika źródłem systemowego problemu mogą być niedostateczne mechanizmy kontrolne wobec podmiotów przetwarzających odpady.

Wobec braku działań posiadacza odpadów, ich usunięcie spada głównie na gminy (zwykle w formie tzw. zastępczego wykonania decyzji w sprawie). Stałym problemem jest jednak finansowanie tego zadania, zwłaszcza wobec częstego braku perspektywy wyegzekwowania poniesionych kosztów od posiadacza usuniętych odpadów. Samorządy mogą uzyskać na to wsparcie NFOŚiGW, w szczególności w ramach działającego od kilku lat programu „Ochrona powierzchni ziemi”. Włodarzom gmin znajdujących się w opisanej sytuacji RPO sugerował kierowanie odpowiednich wniosków do Funduszu.

- Skala problemu i powtarzające się problemy samorządów lokalnych w finansowaniu usuwania odpadów każą jednak zastanowić się, czy aktualnie funkcjonujące narzędzia są wystarczające. Bariery w uzyskaniu finansowania przez gminy mają bowiem bezpośrednie przełożenie na prawo ich mieszkańców do życia w zdrowym środowisku - podkreśliła Sylwia Spurek.

Dlatego spytała prezesa NFOŚiGW o dostępne metody finansowania usuwania przez gminy nielegalnych składowisk. Poprosiła zwłaszcza o wskazanie, czy w ramach Funduszu możliwe jest wsparcie gmin w usuwaniu odpadów z nieruchomości niestanowiących ich własności lub niepozostających w ich użytkowaniu wieczystym.

Odpowiedź Funduszu

NFOŚiGW rozumie potrzebę likwidacji zagrożenia jakie stwarzają nielegalnie magazynowane lub składowane odpady - napisał w odpowiedzi z 25 września 2018 r., zastępca prezesa Funduszu Dominik Bąk. Poinformował, że priorytetowy program NFOŚiGW nr 2.2. „Ochrona powierzchni ziemi” umożliwi samorządom uzyskanie dofinansowania w formie dotacji oraz pożyczki.

Dotacja w wysokości do 80 % kosztów kwalifikowanych kierowana jest wyłącznie do jednostek samorządu terytorialnego na usuwanie i unieszkodliwianie niewłaściwie składowanych lub magazynowanych odpadów, stanowiących zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi lub zaistnienia nieodwracalnych szkód w środowisku, wraz z przeprowadzeniem działań naprawczych. Warunkiem dotacji jest realizacja przedsięwzięcia na terenach będących własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, z wyłączeniem nieruchomości oddanych w użytkowanie wieczyste.

Preferencyjna pożyczka może być zaś udzielona zarówno posiadaczom odpadów, jak i podmiotom publicznym działającym w trybie wykonania zastępczego. Posiadacze odpadów mogą dostać pożyczkę

w wysokości do 90% kosztów kwalifikowanych, z oprocentowaniem: WIBOR 3M +50 p.b., nie mniej niż 2% w skali roku. Wobec podmiotów działających w trybie wykonania zastępczego, pożyczka może wynieść do 100% kosztów kwalifikowanych przy oprocentowaniu w skali roku - WIBOR 3M, nie mniej niż 1%. Pożyczka może być częściowo umorzona w wysokości do 10% wypłaconej kwoty pożyczki, lecz nie więcej niż milion zł. Umorzenie zależy od spełnienia dodatkowych warunków programu.

Według NFOŚiGW w ramach obecnie obowiązującego programu priorytetowego „Ochrona powierzchni ziemi” w latach 2015-2017 złożono dwa wnioski o dofinansowanie usuwania odpadów z miejsc do tego nieprzeznaczonych. Oba odrzucono ze względu na negatywną ocenę ekologiczno-techniczną lub finansową.

- Wsparcie ze środków publicznych wszystkich zadań - gdzie istnieje podmiot odpowiedzialny za dokonane zanieczyszczenie, który prowadził działalność niezgodnie z prawem - jest niedopuszczalne ze względu na możliwość naruszenia przepisów o pomocy publicznej oraz Dyrektywę 2004/35/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie zasady „zanieczyszczający płaci” i stanowiłoby tylko zachętę do takich procedurów – zaznaczył Dominik Bąk.

Przyznał, że przepisy nie ma wskazują dziś organów odpowiedzialnych za usunięcie odpadów z miejsc do tego nieprzeznaczonych - nawet przy zagrożeniu zdrowia i życia, kiedy podmiot odpowiedzialny nie jest znany lub egzekucja jest niemożliwa do przeprowadzenia z różnych powodów. Zawsze zobowiązany jest ten kto zanieczyścił i na nim ciąży obowiązek.

- Z powyższych względów obecnie dofinansowanie w formie dotacji NFOŚiGW może zaproponować ograniczonemu kręgowi odbiorców. Oferta finansowa w formie pożyczki na wykonanie zastępcze nie znajduje poparcia wśród organów samorządowych i w zasadzie, jako jedyna możliwa w takich przypadkach i w obecnym stanie prawnym, nie jest wykorzystywana przez samorządy - wskazał Dominik Bąk.

Poinformował, że w Ministerstwie Środowiska trwają prace nad projektem nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Proponuje się wprowadzenie zmian w ustawie o odpadach w zakresie usuwania magazynowanych lub składowanych odpadów z miejsc na ten cel nieprzeznaczonych, jak również z miejsc, w których zakończono działalność w zakresie gospodarki odpadami niezgodnie z przepisami obowiązującego prawa. Po wprowadzeniu zmian prawnych oferta finansowa NFOŚiGW dotycząca usuwania nielegalnych odpadów zostanie odpowiednio dostosowana.

V.7204.29.2018

Uchylono decyzje pozwalające na rozbudowę uciążliwych dla mieszkańców ferm hodowlanych. NSA podzielił stanowisko RPO

data: 2018-10-24

- **Prawomocnie uchylono decyzje pozwalające na rozbudowę uciążliwych dla mieszkańców powiatu Września ferm hodowlanych**
- **Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał wyrok WSA o bezpodstawnej odmowie uzgodnienia planu zagospodarowania przestrzennego, przewidującego zakaz lokalizacji nowych ferm**
- **Oba sądy uwzględniły stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich**

Teraz Zarząd Powiatu Wrzesińskiego ma ponownie rozpoznać wniosek Burmistrza Wrześni o uzgodnienie projektu planu miejscowego - zgodnie ze wskazówkami sądów.

Pod Wrześnią, na terenach dawnego PGR, ma powstać kolejna wielka ferma przemysłowej hodowli zwierząt. Kolejna, bo w okolicy małego osiedla w Kawęczynie już są ферmy, a mieszkańcy skarżą się na uciążliwości: smród, muchy i gryzonie. Opowiadali o tym w 2017 r. w czasie spotkania regionalnego z RPO Adamem Bodnarem w Gnieźnie. Pytali się, czy można coś zrobić z nową inwestycją wobec wyraźnej przychylności dla niej władz samorządowych.

Po spotkaniu w Gnieźnie do Kawęczyna przyjechali przedstawiciele RPO, eksperci z Zespołu Prawa Gospodarczego i Administracyjnego. Rozmawiali z mieszkańcami, spotkali się też z zastępcą burmistrza. Poprosili o dokumenty.

Władze samorządowe miasta i gminy Wrześni próbowały zatrzymać ekspansję ferm, przyjmując miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego trzech miejscowości znajdujących się w okolicach dawnego PGR - Kawęczyn, Marzenin i Gulczewo. Jednak władze powiatu odmówiły uzgodnienia takiego planu – uznały, że nałożone w nim ograniczenia będą niekorzystne dla rozwoju gospodarczego.

Gmina to postanowienie zaskarżyła, jednak Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Poznaniu decyzję powiatu utrzymało w mocy.

Na tym etapie do postępowania włączył się RPO. Stanął na stanowisku, że przyczyny, które według organów uzasadniały odmowę uzgodnienia projektu planu miejscowego w proponowanym przez Gminę Września brzmieniu, nie mają oparcia w przepisach powszechnie obowiązującego prawa.

Ponadto Rzecznik zwrócił uwagę na fakt, że wyłączenie lokalizacji nowych przedsięwzięć w zakresie chowu i hodowli zwierząt może mieć swoje uzasadnienie w takich wartościach, jak potrzeby interesu publicznego, wymagania ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa ludzi, walory ekonomiczne przestrzeni i ochrona własności w aspekcie tych właścicieli nieruchomości, którzy nie prowadzą chowu i hodowli zwierząt, a których nieruchomości są objęte oddziaływaniem już istniejących obiektów hodowlanych.

Rzecznik stwierdził, że w kontekście skarg na negatywne oddziaływania obiektów już istniejących, Gmina Września miała obowiązek wzięcia pod uwagę wszystkich interesów odnoszących się do sposobu zagospodarowania nieruchomości objętych projektem planu.

9 listopada 2017 r. WSA w Poznaniu (sygn. akt II SA/Po 723/17) przychylił się do stanowiska RPO i stanowiska gminy Września i uchylił postanowienie SKO w Poznaniu oraz postanowienie powiatu.

24 października 2018 r. NSA (sygn. II OSK 1068/18) rozpoznawał skargę kasacyjną SKO. NSA oddalił skargę i tym samym utrzymał wyrok I instancji.

W uzasadnieniu ustnym NSA w całości podzielił stanowisko RPO. Stwierdził, iż odmowa uzgodnienia przez Zarząd Powiatu Wrzesińskiego projektu miejscowego planu zagospodarowania – pod pozorem wystąpienia w §6 i §15 projektu planu negatywnego wpływu na powiatowy rynek pracy, w związku z realizowanymi przez powiat obowiązkami wynikającymi z przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy - była pozbawiona podstaw prawnych.

Sprawa wraca do Zarządu Powiatu Wrzesińskiego, zobowiązanego raz jeszcze – zgodnie ze wskazówkami sądów obu instancji, którymi organ jest związany – rozpoznać wniosek Burmistrza Wrześni o uzgodnienie projektu planu miejscowego.

NSA uwzględnił wniosek RPO i rozpoznał skargę kasacyjną SKO poza kolejnością wpływu, z uwagi na charakter sprawy oraz toczące się na obszarze objętym projektem mpzp, procesy inwestycyjne.

Sprawa ta wiąże się z działaniami generalnymi RPO dot. uregulowania tzw. uciążliwości zapachowych w odniesieniu do inwestycji takich jak fermy drobiu. Niestety w dalszym ciągu ustawodawca tej sprawy nie rozwiązał: <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/odory>

Wspólny apel RPO i organizacji pozarządowych do rządu w sprawie uciążliwości zapachowych

data: 2018-10-18

- **W całym kraju powstają i działają inwestycje uciążliwe dla mieszkańców. Samorzędy często się na nie godzą kuszone perspektywą rozwoju gospodarczego. Tymczasem nie mierzy się uciążliwości tych inwestycji – smrodu, rozmnażających się gryzoni i much, problemów ujęć wody, spadku wartości nieruchomości itd.**
- **Nie wystarczy już pisanie kolejnych wystąpień do władz. Dlatego zaprosiliśmy do współpracy przedstawicieli organizacji pozarządowych, które w całej Polsce mierzą się z tym problemem – mówi Adam Bodnar.**
- **Często zapach z ferm przemysłowych jest tak uciążliwy, że nie daje się otwierać okien czy spędzać czasu na powietrzu w promieniu wielu kilometrów od fermy.**

Działacze organizacji pozarządowych z całego kraju i Rzecznik Praw Obywatelskich podejmują wspólne działania i przedstawiają rządowi apel o zmianę przepisów.

18 października spotkali się przedstawiciele organizacji pozarządowych, RPO Adam Bodnar i jego zastępczynię – Sylwia Spurek i Hanna Machińska.

Dokument-apel wraz z rzecznikiem praw obywatelskich podpisali na oczach mediów przedstawiciele:

Stowarzyszenia Wspólne Miejsce do Życia, Olsztynek, woj. warmińsko-mazurskie

Na Warmii i Mazurach w latach 2009-2017 nastąpiła gwałtowna ekspansja ferm wielkoprzemysłowych – tłumaczy Iwona Górczana ze Stowarzyszenia. - Komfort życia lokalnych społeczności obniża się. Traci na wartości ziemia, nie da się prowadzić działalności turystycznej, bo smród odstrasza przybyszy. Niestety, wbrew informacjom z raportów inwestorów, zapachy nie zatrzymują się w granicach ich działek.

Rolnicy tracą – ich produkty, mimo że są dużo wyższej jakości, nie mogą konkurować na rynku z produkcją ferm przemysłowych.

Zwierzęta hodowlane żyją w ciężkich warunkach. Dostają zmodyfikowane pasze, aby szybciej rosły oraz duże ilości antybiotyków, żeby nie chorowały. Ziemia jest przenawożona.

Stowarzyszenia Ekologiczne Gniazdo, Komorów k. Kalisza, Wielkopolska

Żyjemy w sąsiedztwie fermy norek i wiemy dokładnie, co to znaczy – mówi Tomasz Kawaler. - Potrafimy w jasny i rzeczowy sposób opowiedzieć zarówno o zagrożeniach wynikające z faktu istnienia takich ferm,

jak i o braku korzyści finansowych dla gmin, w których takowe fermy się znajdują – dodaje Grzegorz Kawalek.

Stowarzyszenia Ekogmina Golczewo, woj. zachodnio-pomorskie

„Nasza gmina Golczewo jest gminą ekologiczną, mamy cztery Zespoły Przyrodniczo-Krajobrazowe. Stawiamy na turystykę i agroturystykę. Kto tu przyjedzie, kiedy odór z fermy będzie odstraszał turystów? Kto będzie chciał tu mieszkać” – pyta prezes Stowarzyszenia Jaromir Marks.

Stowarzyszenie akcentuje zagrożenia wynikające z funkcjonowania przemysłowych ferm norek dla środowiska i ludzi. Stowarzyszenie między innymi protestuje przeciwko budowie w Samlinie, 2 kilometry od Golczewa, potężnej fermy norek.

Koalicja Społecznej Stop Fermom Przemysłowym

W całym kraju setki miejscowości protestuje przeciwko uciążliwemu sąsiedztwu ferm przemysłowych. Koalicja Społeczna STOP FERMOM PRZEMYSŁOWYM powstała, aby zjednoczyć lokalne protesty i pokazać skalę problemu z jaką borykają się mieszkańcy polskich wsi. Przede wszystkim chcemy ograniczyć rozrost wielkim ferm na rzecz małych gospodarstw rolnych. Domagamy się wprowadzenia przepisów chroniących lokalne społeczności a także obszary cenne krajobrazowo i przyrodniczo – mówi Anna Łżyńska.

Pozostałe organizacje, które poparły Apel:

1. Stowarzyszenie Ludzi Nieobojętnych „Lobelia”, Czaplunek, zachodniopomorskie
2. Stowarzyszenie Ekologiczne Przyjaciół Ziemi Nadnoteckiej, Śmiłowo (powiat pilski, Wielkopolska)
3. Stowarzyszenie Czysta Nekla, powiat wrzesieński, Wielkopolska
4. Stowarzyszenie Zielone Wsie (Borysów i Bałtów, woj. świętokrzyskie)
5. Stowarzyszenie Zielona Wyspa (Dolsk, powiat śremski, Wielkopolska)
6. Stowarzyszenie „Projekt Września” (Wielkopolska).
7. Stowarzyszenia Miłośników Brodnickiego Parku Krajobrazowego (Osetno, gmina Biskupiec, woj. warmińsko-mazurskie)

Fakty

W roku 2016 Inspekcja Ochrony Środowiska dostała w sprawie uciążliwych, śmierdzących inwestycji 1254 skargi. Do RPO wpływają skargi z całego kraju (załączona poniżej mapa pokazuje, skąd pisali ludzie lub alarmowali RPO na spotkaniach regionalnych w ciągu ostatnich dwóch lat)

Jak to wygląda? Oto przykłady:

1. "Zagłębie" kurzych ferm w powiatach żuromińskim i mławskim na Mazowszu.
2. Zakłady przetwórstwa mięsnego w gminie Kaczory.
3. Fermy norek w gminie Września (Kawęczyn i okolice).

Cel Apelu

Problemu odoru nie da się rozwiązać lokalnie. Potrzebne są lepsze przepisy i lepiej prowadzone konsultacje lokalne. Musimy umieć zmierzyć i zważyć uciążliwości – nie możemy już zakładać, że takie uciążliwości dotyczą tylko danej działki w jej granicach.

To prawda, że określenie jednoznacznych kryteriów uciążliwości zapachowej jest niezwykle trudne, bo to, jak odbieramy dany zapach, jest kwestią indywidualną. Eksperti nie mają jednak wątpliwości, że odory mogą negatywnie wpływać na zdrowie ludzi. Długotrwałe narażenie na uciążliwość zapachową może wywołać depresję, znużenie, problemy oddechowe, bóle głowy, nudności, podrażnienie oczu i gardła. Może oddziaływać niekorzystnie na zdrowie psychiczne.

Tego problemu nie da się rozwiązać lokalnie. Czy zatem doczekamy się kompleksowego uregulowania problematyki uciążliwości zapachowych?

Ustawa i współpraca

Aby szukać najlepszych rozwiązań w 2017 r. rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar zorganizował spotkanie konsultacyjne z organizacjami pozarządowymi. Zebrał liczne uwagi, a także pomysły zmian prawa.

Prace nad ustawą zapowiedziało w 2017 r. Ministerstwo Środowiska. Miało już wtedy (jak wynikało z korespondencji z RPO) przygotowany „Kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej” z wytycznymi technicznymi, zestawem przepisów, które dotyczą problematyki uciążliwości zapachowej, a także z listą źródeł emisji substancji zapachowoczynnych. Wyliczał też działania zaradcze. W kolejnym etapie powstała „Lista substancji i związków chemicznych, które są przyczyną uciążliwości zapachowej”.

Prace nad projektem jeszcze się nie skończyły.

Dlatego organizacje pozarządowe i RPO występują teraz z apelem do władz. Kierują go do Ministra Środowiska, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Infrastruktury o doprowadzenie prac do końca.

V.7203.78.2017

Przyszłość polskiej wsi - mieszkańcy mogą liczyć na Rzecznika w walce z uciążliwymi fermami

data: 2018-09-28

- **W Marzeninie koło Wrześni, gdzie mieszkańcy skarżą się na uciążliwości zapachowe, odbyła się konferencja „Przyszłość polskiej wsi - mieszkańcy wobec ferm futrzarskich”**
- **Uczestniczyli w niej eksperci BRPO, którzy swoją ekspertyzą prawną od ponad roku wspierają lokalną społeczność**
- **24 października NSA rozstrzygnie sprawę nowych ferm w okolicy Wrześni. Do postępowania tego już na etapie WSA włączył się RPO**
- **Do tej pory nie udało się w Polsce przygotować projektu ustawy antyodorowej**

Kwestia uciążliwości zapachowych jest przedmiotem licznych skarg do Rzecznika Praw Obywatelskich. Zgłaszają je osoby mieszkające w pobliżu zakładów przemysłowych, ferm hodowlanych, wysypisk, składowisk oraz spalarni odpadów i ubojni.

Problem wynika między innymi z tego, że w Polsce nie ma przepisów pozwalających na przeciwdziałanie uciążliwości zapachowym. RPO zabiega o to od lat. Na początku 2017 r. Ministerstwo Środowiska zapowiedziało prace nad ustawą o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Miało już wtedy przygotowany „Kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej”, materiał informacyjno-edukacyjny w postaci wytycznych technicznych. Zestawiał on przepisy, które w sposób bezpośredni lub pośredni dotyczą problematyki uciążliwości zapachowej, a także zidentyfikował źródła emisji substancji zapachowoczynnych. Wyliczał też działania zaradcze dla głównych form działalności uciążliwych zapachowo, w tym przede wszystkim obiektów gospodarki odpadami, gospodarki wodno - ściekowej oraz obiektów hodowlanych. W kolejnym etapie powstała „Lista substancji i związków chemicznych, które są przyczyną uciążliwości zapachowej”. Jednak do tej pory prace nad projektem się nie zakończyły.

Aby w tym pomóc i przyspieszyć prace, przed rokiem w Biurze Rzecznika odbyło się spotkanie konsultacyjne z organizacjami pozarządowymi, zajmującymi się problematyką ochrony środowiska. Uczestnicy zgłosili liczne uwagi, problemy dotyczące kwestii uciążliwości zapachowych, a także przedstawili postulaty konkretnych działań. Współpracujące ze sobą organizacje myślą teraz o wspólnym apelem do Ministra Środowiska, Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Infrastruktury w sprawie uciążliwości zapachowych.

RPO interweniuje też w sprawach lokalnych, jak ta w Marzeninie i Kawęczynie koło Wrześni.

Organizacja konferencji w Marzeninie nie była przypadkowa. To miejscowość sąsiadująca z Kawęczynem, który już jest otoczony przez fermy nerek, a inwestor planuje dodatkowo postawić nową fermę - tym razem kurzą."

Niedaleko Wrześni, koło Kawęczyna i Marzenina istnieją duże fermy nerek na terenie dawnego PGR, a ich właściciel planuje też budowę ogromnej fermy kurzej. Już teraz zapachy z ferm, rozmnożone owady i gryzonie, są niezwykle uciążliwe dla mieszkańców okolicznych miejscowości.

Władze samorządowe miasta i gminy Wrześni próbowały zatrzymać ekspansję ferm przyjmując miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego trzech miejscowości znajdujących się w okolicach dawnego PGR. Jednak władze powiatu odmówiły uzgodnienia takiego planu – uznały, że nałożone w nim ograniczenia będą niekorzystne dla rozwoju gospodarczego.

Gmina to postanowienie zaskarżyła, jednak Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Poznaniu decyzję powiatu utrzymało w mocy.

O sprawie rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar dowiedział się na spotkaniu regionalnym w Gnieźnie w 2017 r. Po wizycie na miejscu jego przedstawiciele, RPO podjął decyzję o przystąpieniu do sprawy. Pod koniec 2017 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu podzielił stanowisko Rzecznika w sprawie bezpodstawnej odmowy uzgodnienia planu zagospodarowania przestrzennego gminy

To, czy gmina będzie mogła kontynuować prace nad planem miejscowym zakazującym lokalizacji nowych ferm rozstrzygnie Naczelny Sąd Administracyjny już 24 października (na wniosek Rzecznika, Prezes Izby Ogólnoadministracyjnej NSA zdecydował o przyspieszeniu rozpoznania tej kluczowej dla mieszkańców sprawy).

Źródło odoru na Radiowie – do zamknięcia; decyzja WIOŚ po wygranej sprawie w sądzie z udziałem RPO

data: 2018-07-02

- **Instalacja odpadów na warszawskim Radiowie - do zamknięcia; zdecydował Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska po wygranej przed Naczelnym Sądem Administracyjnym sprawie z udziałem Rzecznika Praw Obywatelskich**
- **Decyzja świadczy o tym, że brak norm określających jakość zapachową powietrza nie wyklucza skutecznej walki z uciążliwymi odorami**
- **RPO liczy, że decyzja ta stanie się wzorem dla innych organów, do których wpływają takie skargi**

Rzecznik ponad od 10 lat walczy o wprowadzenie norm jakości zapachowej powietrza. Mimo zapewnień kolejnych rządów co do uchwalenia odpowiednich przepisów, na razie nic się nie zmieniło. Bez takich przepisów najczęściej nie sposób przeciwdziałać uciążliwym emisjom odorów z fabryk, ferm hodowlanych, wysypisk śmieci. Skoro nie ma specjalnych regulacji dotyczących uciążliwości zapachowych, Rzecznik stara się doprowadzić do zmiany praktyki organów - tak by korzystały z obecnie dostępnych środków prawnych

Nie jest to łatwe, ale - jak pokazuje sprawa składowiska odpadów na warszawskim Radiowie - wykonalne. W sprawę tę Rzecznik zaangażował się procesowo na przełomie 2016 i 2017 r., wspierając przed sądami okolicznych mieszkańców. W lutym 2018 r. Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał wyroki nakazujące ponowne zbadanie przez inspekcję ochrony środowiska, czy wstrzymać instalacje zakładu odpadów komunalnych MPO na Radiowie. NSA w sposób korzystny dla mieszkańców narażonych na uciążliwości wyłożył art. 364 ustawy – Prawo ochrony środowiska.

Decyzja inspektora ochrony środowiska

7 czerwca 2018 r., po ponownym rozpoznaniu sprawy przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, zapadła decyzja zgodna z oczekiwaniami Rzecznika. Inspektor wstrzymał użytkowanie instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych, która – co ustalił – była głównym źródłem uciążliwości. Przy braku norm jakości zapachowej powietrza, stopień uciążliwości ustalili „organoleptycznie” kontrolerzy Inspekcji. Przenalizowano także kierowane na przestrzeni lat skargi mieszkańców. Zwrócono się także do konsultantów wojewódzkich w odpowiednich dziedzinach medycyny o przedstawienie opinii, czy uciążliwości, jakich doznają mieszkańcy, mogą negatywnie wpływać na ich zdrowie, w tym zdrowie psychiczne.

Swjej decyzji WIOŚ nadał rygor natychmiastowej wykonalności. Termin wstrzymania działalności, z uwzględnieniem potrzeby bezpiecznego dla środowiska jej zakończenia, określił na 10 września 2018 r. Decyzja nie jest jeszcze ostateczna. Przysługuje od niej odwołanie do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska.

Rzecznik liczy, że sposób przeprowadzenia postępowania przez Mazowieckiego WIOŚ stanie się wzorem do naśladowania dla innych organów, do których wpływają skargi mieszkańców na uciążliwe zapachy.

Historia sprawy

W sprawie Radiowa obywatele skarżyli się na uciążliwe zapachy. Powoływali się na dolegliwości zdrowotne, w tym: nudności, kaszel, omdlenia. W Polsce nie ma ustawy określającej uciążliwość zapachową powietrza, co sprawia, że formalnie nie można określić, jaki jej poziom jest dopuszczalny i tym samym bezpieczny dla zdrowia ludzi. Wprowadzenia takich standardów od dawna domaga się RPO.

W 2017 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uwzględnił skargę Stowarzyszenia „Czyste Radiowo” (do której przyłączył się RPO) na umorzenie sprawy wstrzymania działalności instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. WSA uznał też skargę RPO na umorzenie postępowania w sprawie wstrzymania instalacji kompostowni odpadów zielonych na tym składowisku.

WSA zgodził się z RPO, że organy dokonały błędnej wykładni art. 364 Prawa ochrony środowiska. Oceniał, że podstawą wstrzymania działalności może być już samo zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a nie - jak wskazywały organy - jedynie skutek w postaci chorób. Według WSA zdrowie, o którym mowa w ustawie, należy rozumieć nie tylko jako zdrowie fizyczne - jak uczyniły organy ochrony środowiska - ale także psychiczne.

MPO złożyło w obu sprawach skargi kasacyjne do NSA. Zgodnie ze stanowiskiem RPO, żaden zarzut skarg nie został uznany za zasadny. NSA podzielił zdanie Rzecznika, że pod pojęciem środowiska rozumieć należy także życie i zdrowie ludzi. Uznał, że w ramach postępowania trzeba badać wpływ działalności na zdrowie psychiczne ludzi.

NSA nie zgodził się ze stanowiskiem MPO, by art. 364 ustawy nie miał charakteru prewencyjnego. Ponadto NSA wskazał, że dla oceny zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzi, ma wpływ czy dana działalność jest prowadzona na podstawie ważnego pozwolenia (jedna z instalacji nie ma ważnego tzw. pozwolenia zintegrowanego).

Po wyroku NSA obie sprawy wróciły do WIOŚ.

V.7200.49.2014

Uciążliwość składowiska odpadów

data: 2018-02-13

Sprawa z warszawskiego Radiowa

Rzecznik Praw Obywatelskich przyłączył się do postępowania przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie zainicjowanym przez obywateli; złożył także własną skargę do WSA.

Stan faktyczny:

Mieszkańcy skarżą się na uciążliwe zapachy z zakładu odpadów komunalnych MPO przy ul. Kampinoskiej. Powołują się na dolegliwości zdrowotne, w tym: nudności, kaszel, omdlenia. Główny Inspektor Ochrony Środowiska umorzył w 2016 r. postępowanie administracyjne ws. wstrzymania działalności instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów. Stowarzyszenie „Czyste

Radiowo” złożyło na tę decyzję skargę do WSA (do której przyłączył się RPO). RPO złożył też własną skargę do WSA na umorzenie postępowania ws. wstrzymania instalacji kompostowni odpadów zielonych w tym samym zakładzie.

W styczniu 2017 r. WSA uwzględnił skargę Stowarzyszenia. Uznał, że obowiązkiem organów administracji powinno być wyjaśnienie czy emisja powodowana przez instalację nie przekształciła się w zanieczyszczenie szkodliwe dla zdrowia ludzi lub stanu środowiska. W kwietniu 2017 r. WSA uznał także skargę RPO, oceniając, że podstawą wstrzymania działalności kompostowni jest już samo zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a nie - jak wskazywały organy - jedynie skutek w postaci chorób. Według WSA zdrowie, o którym mowa w ustawie, należy rozumieć nie tylko jako zdrowie fizyczne - jak uczyniły organy administracji - ale także psychiczne. Sąd nakazał organom administracji ponowne rozpatrzenie obu spraw.

Stan sprawy:

12 lutego 2018 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił kasacje złożone w obu sprawach przez MPO. Zgodnie ze stanowiskiem RPO, żaden zarzut skarg nie został uznany za zasadny.

Dlaczego sprawa jest istotna dla RPO?

W Polsce nie ma ustawy określającej uciążliwość zapachową powietrza, co sprawia, że formalnie nie można określić, jaki jej poziom jest dopuszczalny i tym samym bezpieczny dla zdrowia ludzi. RPO od ponad 10 lat domaga się wprowadzenia takich standardów. Zdaniem RPO wyroki dają nadzieję na znalezienie sposobu ominięcia bezczynności legislacyjnej i wstrzymywanie działalności zakładów, które formalnie spełniają obowiązujące normy, ale poprzez emisję zapachów uniemożliwiają okolicznym mieszkańcom normalne funkcjonowanie.

Skąd RPO wie o sprawie?

Wniosek obywatela.

V.7200.49.2014.

Sukces RPO przed NSA - mieszkańcy Radiowa z szansą na czystsze powietrze

data: 2018-02-12

Mieszkańcy warszawskiego Radiowa z szansą na czystsze powietrze. 12 lutego Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał wyroki nakazujące ponowne zbadanie przez inspekcję ochrony środowiska, czy wstrzymać dwie instalacje tamtejszego zakładu odpadów komunalnych MPO. Przed sądami mieszkańców wspierał Rzecznik Praw Obywatelskich.

Obywatele skarżą się na uciążliwe zapachy; powołując się na dolegliwości zdrowotne, w tym: nudności, kaszel, omdlenia. W Polsce nie ma ustawy określającej uciążliwość zapachową powietrza, co sprawia, że formalnie nie można określić, jaki jej poziom jest dopuszczalny i tym samym bezpieczny dla zdrowia ludzi. Wprowadzenia takich standardów od dawna domaga się RPO.

W 2017 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uwzględnił skargę Stowarzyszenia „Czyste Radiowo” (do której przyłączył się RPO) na umorzenie sprawy wstrzymania działalności instalacji do

mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. WSA uznał też skargę RPO na umorzenie postępowania w sprawie wstrzymania instalacji kompostowni odpadów zielonych na tym składowisku.

WSA zgodził się z RPO, że organy dokonały błędnej wykładni art. 364 ustawy Prawo ochrony środowiska. Oceniał, że podstawą wstrzymania działalności może być już samo zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a nie - jak wskazywały organy - jedynie skutek w postaci chorób. Według WSA zdrowie, o którym mowa w ustawie, należy rozumieć nie tylko jako zdrowie fizyczne - jak uczyniły organy ochrony środowiska - ale także psychiczne.

MPO złożyło w obu sprawach skargi kasacyjne. Zgodnie ze stanowiskiem RPO, żaden zarzut skarg nie został uznany za zasadny. W ustnych motywach NSA podzielił zdanie Rzecznika, że pod pojęciem środowiska rozumieć należy także życie i zdrowie ludzi. Uznał, że w ramach postępowania trzeba badać wpływ działalności na zdrowie psychiczne ludzi.

NSA nie zgodził się ze stanowiskiem MPO, by art. 364 ustawy nie miał charakteru prewencyjnego. Ponadto NSA wskazał, że dla oceny zagrożenia dla życia lub zdrowia ludzi, ma wpływ czy dana działalność jest prowadzona na podstawie ważnego pozwolenia (jedna z instalacji nie ma ważnego tzw. pozwolenia zintegrowanego).

Obie sprawy wracają do Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska.

Komentarz Łukasza Kosiedowskiego, pracownika Biura RRPO, pełnomocnika Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie:

Biuro RPO mierzy się z problemem uciążliwości zapachowej odpadów od lat. Kiedy występowaliśmy w takich sprawach do różnych organów ochrony środowiska, zawsze otrzymywaliśmy odpowiedź: „Nie ma norm emisji odorów; nic nie można zrobić”. Teraz sąd powiedział, że choć nie ma norm, to nie znaczy, że można umyć ręce, bo jest ogólny przepis prawa ochrony środowiska, pozwalający na wstrzymanie działalności, która powoduje zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzi.

To nie oznacza oczywiście, że RPO przestanie starać się o stworzenie norm emisji odorów (robi to już od przeszło 10 lat). To, co powiedział sąd sprawia, że choć tych norm obecnie nie ma, osoby narażone na uciążliwości zapachowe mają szansę otrzymać pomoc od organów ochrony środowiska.

Wyroki NSA w sprawie składowiska opadów w Radiowie – 12 lutego

data: 2018-02-12

12 lutego o godz. 10.00 Naczelny Sąd Administracyjny ma ogłosić wyroki w dwóch sprawach dotyczących kompostowni na warszawskim Radiowie, a także tamtejszego składowiska odpadów komunalnych. O czyste powietrze walczą okoliczni mieszkańcy oraz Rzecznik Praw Obywatelskich.

Mieszkańcy skarżą się na uciążliwe zapachy z zakładu odpadów komunalnych MPO przy ul. Kampinoskiej. Powołują się na dolegliwości zdrowotne, w tym: nudności, kaszel, omdlenia. W Polsce nie ma ustawy określającej uciążliwość zapachową powietrza, co sprawia, że formalnie nie można określić, jaki jej poziom jest dopuszczalny i tym samym bezpieczny dla zdrowia ludzi. Wprowadzenia takich standardów od dawna domaga się RPO.

6 lutego odbyły się rozprawy NSA ze skarg kasacyjnych MPO ; wydanie orzeczeń odroczone do 12 lutego.

Skargi MPO dotyczą dwóch wyroków Wojewódzkiego Sadu Administracyjnego w Warszawie ze stycznia i kwietnia 2017 r. W pierwszym WSA uwzględnił skargę Stowarzyszenia „Czyste Radio” (do której przyłączył się RPO) na umorzenie postępowania administracyjnego w sprawie wstrzymania działalności instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych. WSA uznał, że obowiązkiem organów administracji powinno być wyjaśnienie czy emisja powodowana przez instalację nie przekształcała się w zanieczyszczenie szkodliwe dla zdrowia ludzi lub stanu środowiska.

W drugim wyroku WSA uznał skargę RPO na umorzenie postępowania administracyjnego w sprawie wstrzymania instalacji kompostowni. WSA zgodził się z RPO, że organy dokonały błędnej wykładni ustawy Prawo ochrony środowiska. Oceniał, że podstawą wstrzymania działalności kompostowni jest już samo zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a nie - jak wskazywały organy - jedynie skutek w postaci chorób. Według WSA zdrowie, o którym mowa w ustawie, należy rozumieć nie tylko jako zdrowie fizyczne - jak uczyniły organy administracji - ale także jako zdrowie psychiczne.

WSA nakazał organom administracji ponowne rozpatrzenie obu spraw. MPO kwestionuje oba wyroki. RPO wnosi o oddalenie skarg MPO.

Jak rozwiązać kwestie powstawania w pobliżu domostw inwestycji będących źródłem przykrych zapachów? Przedstawiciele organizacji pozarządowych mówią RPO o swoich problemach

data: 2017-11-24

- Wiemy, jak niekomfortowe jest mieszkanie w pobliżu ferm hodowlanych, wysypisk śmieci, czy innych tego typu inwestycji, które powodują uciążliwości zapachowe. Chcemy porozmawiać z Państwem o tym, jak ten problem wygląda w Waszej okolicy. Skonfrontować, to z tym co już wiemy. Liczymy na to, że uda nam się zebrać te przykłady, by przedstawić je później w przygotowanym przez Rzecznika Praw Obywatelskich wystąpieniu – mówiła zastępczyni RPO Sylwia Spurek podczas spotkania z przedstawicielami ekologicznych organizacji pozarządowych działających lokalnie. W dyskusji uczestniczyła również zastępczyni RPO Hanna Machińska oraz pracownicy Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego w Biurze RPO.

Już od 2006 roku kolejni Rzecznicy Praw Obywatelskich prowadzili korespondencję z Ministrami Środowiska w sprawie braku regulacji prawnych odnośnie emisji odorowych wywoływanych przez obiekty, których funkcjonowanie prowadzi do powstania uciążliwych zapachów, w tym ferm zwierząt, zakładów przemysłowych, wysypisk śmieci, spalarni odpadów i innych.

Mimo upływu 11 lat od pierwszego wystąpienia w tej sprawie problem pozostaje wciąż nierozwiązany, a poziom ochrony praw obywateli w zakresie przeciwdziałania uciążliwościom zapachowym jest niedostateczny.

Do Biura RPO wciąż napływają skargi na zakłady emitujące przykre zapachy, które obniżają komfort życia okolicznych mieszkańców. Problematyka ta jest poruszana na spotkaniach regionalnych z Rzecznikiem, jest także tematem doniesień medialnych.

Analiza wpływających spraw wskazuje, że organy ochrony środowiska nie mają instrumentów prawnych, za pomocą których mogłyby nakazać właścicielom zakładów podjęcie działań redukujących immisje zapachowe.

Odpowiadając na wystąpienie RPO, Główny Inspektor Ochrony Środowiska poinformował, że w Ministerstwie Środowiska, przy udziale przedstawicieli GIOŚ, prowadzone są prace nad opracowaniem projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej.

Oprócz podejmowania działań o charakterze generalnym, Rzecznik przystąpił także do postępowań sądowych, które toczą się w konkretnych sprawach m.in. dotyczących wysypiska śmieci na warszawskim Radiowie i ferm w pobliżu osiedli mieszkalnych w Kawęczynie koło Wrześni.

Efekt spotkania regionalnego w Gnieźnie: WSA w Poznaniu po argumentach Rzecznika uchyla decyzje pozwalające rozbudowywać uciążliwe dla mieszkańców okolic Wrześni fermy hodowlane

data: 2017-11-22

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu podzielił stanowisko Rzecznika w sprawie bezpodstawnej odmowy uzgodnienia planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kawęczyn przewidującego zakaz lokalizacji nowych inwestycji w zakresie chowu i hodowli zwierząt

Pod Wrześnią, na terenach dawnego PGR ma powstać kolejna wielka ferma przemysłowej hodowli zwierząt. Kolejna, bo w okolicy małego osiedla w Kawęczynie już są fermy, a mieszkańcy skarżą się na uciążliwości: smród, muchy i gryzonie. Opowiadali o tym w czasie spotkania regionalnego z RPO Adamem Bodnarem w Gnieźnie. Pytali się, czy można coś zrobić z nową inwestycją – wobec wyraźnej przychylności dla niej władz samorządowych.

Po spotkaniu w Gnieźnie na miejsce, do Kawęczyna, przyjechali przedstawiciele RPO – eksperci z Zespołu Prawa Gospodarczego i Administracyjnego. Rozmawiali z mieszkańcami, spotkali się też z zastępcą burmistrza. Poprosili o dokumenty.

Władze samorządowe miasta i gminy Wrześni próbowały zatrzymać ekspansję ferm przyjmując miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego trzech miejscowości znajdujących się w okolicach dawnego PGR. Jednak władze powiatu odmówiły uzgodnienia takiego planu – uznały, że nałożone w nim ograniczenia będą niekorzystne dla rozwoju gospodarczego.

Gmina to postanowienie zaskarżyła, jednak Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Poznaniu decyzję powiatu utrzymało w mocy.

Na tym etapie do postępowania (po wizycie swoich przedstawicieli w Kawęczynie) włączył się Rzecznik Praw Obywatelskich. 9 listopada Wojewódzki Sąd Administracyjny przychylił się do jego stanowiska oraz do stanowiska gminy Września i uchylił w całości postanowienie Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu oraz postanowienie powiatu.

Szczegóły sprawy

Pismem z dnia 16 stycznia 2017 r., Burmistrz Miasta i Gminy Września, w związku z uchwałą nr XVI/228/2016 Rady Miejskiej we Wrześni z dnia 30 maja 2016 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zwrócił się do Zarządu Powiatu Wrzesińskiego o uzgodnienie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowościach Kawęczyn, Marzenin i Gulczewo w zakresie odpowiednich zadań rządowych i samorządowych.

Postanowieniem z dnia 7 lutego 2017 r. Zarząd Powiatu Wrzesińskiego odmówił uzgodnienia projektu planu.

W uzasadnieniu swojego rozstrzygnięcia wskazał, że rozwiązania przyjęte w § 6 i § 15 projektu planu wkraczają zbyt głęboko w prawo swobodnego kształtowania metod i intensywności gospodarowania w rolnictwie przez dysponentów gruntów rolnych na terenach objętych uregulowaniami planu, czego skutkiem będzie zahamowanie rozwoju gospodarstw rolnych i spadek ich dochodowości.

Zdaniem Zarządu Powiatu Wrzesińskiego rezygnacja części podmiotów z działalności gospodarczej w rolnictwie może w konsekwencji wpłynąć na wzrost bezrobocia i pogorszenie sytuacji na powiatowym rynku pracy.

Zażaleniem z dnia 14 lutego 2017 r. Gmina Września zaskarżyła to . postanowienie, wskazując, że projekt planu miejscowego nie zmienia przeznaczenia objętych nim nieruchomości, przez co bezpodstawne są zastrzeżenia Zarządu Powiatu Wrzesińskiego dotyczące ewentualnego naruszenia zasad ochrony gruntów rolnych. Gmina Września podkreśliła, że projekt planu przewiduje jedynie zakaz lokalizacji nowych inwestycji w zakresie chowu i hodowli zwierząt, przy jednoczesnym utrzymaniu istniejących już inwestycji. Gmina Września podniosła ponadto, że w jej ocenie planowane rozwiązania nie będą miały żadnego wpływu na lokalny rynek pracy, w szczególności z tego powodu, że wielkie inwestycje hodowlane generują znikomą ilość miejsc pracy.

Postanowieniem z dnia 15 maja 2017 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Poznaniu utrzymało w mocy postanowienie Zarząd Powiatu Wrzesińskiego.

W związku z powyższym, Gmina Września wniosła skargę na postanowienie Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu z dnia 15 maja 2017 r. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu, podnosząc m.in. argumenty wskazane w zażaleniu z dnia 14 lutego 2017 r.

Rzecznik Praw Obywatelskich zgłosił swój udział w postępowaniu sądowoadministracyjnym w sprawie ze skargi Gminy Września, przedstawiając swoje stanowisko w piśmie procesowym z dnia 19 października 2017 r. i wnosząc o uchylenie w całości zaskarżonego postanowienia, jak również uchylenie w całości poprzedzającego go postanowienia Zarządu Powiatu Wrzesińskiego z dnia 7 lutego 2017 r.

Rzecznik Praw Obywatelskich stanął na stanowisku, że przyczyny, które w niniejszej sprawie według organów uzasadniały odmowę uzgodnienia projektu planu miejscowego w proponowanym przez Gminę Września brzmieniu, nie mają oparcia w przepisach powszechnie obowiązującego prawa.

Ponadto Rzecznik zwrócił uwagę na fakt, że wyłączenie lokalizacji nowych przedsięwzięć w zakresie chowu i hodowli zwierząt może mieć swoje uzasadnienie w takich wartościach, jak potrzeby interesu publicznego, wymagania ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa ludzi, walory ekonomiczne przestrzeni i ochrona własności w aspekcie tych właścicieli nieruchomości, którzy nie prowadzą chowu i hodowli zwierząt, a których nieruchomości są objęte oddziaływaniem już istniejących obiektów hodowlanych.

Rzecznik stwierdził, że w kontekście zgłaszanych przez mieszkańców skarg na negatywne oddziaływania już umiejscowionych na tym terenie obiektów hodowlanych, Gmina Września miała obowiązek wzięcia pod uwagę w ramach przysługującego jej władztwa planistycznego wszystkich interesów odnoszących się do sposobu zagospodarowania nieruchomości objętych projektem planu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu wyrokiem z dnia 9 listopada 2017 r., sygn. akt II SA/Po 723/17 uchylił w całości zaskarżone postanowienie Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu z dnia 15 maja 2017 r., jak również poprzedzające je postanowienie Zarządu Powiatu Wrzesińskiego z dnia 7 lutego 2017 r.

W ustnym uzasadnieniu wyroku Sąd podzielił argumenty przedstawione przez Gminę Września oraz Rzecznika Praw Obywatelskich.

Szanse i zagrożenia dla gminy Czaplinek. Spotkanie RPO z mieszkańcami i samorządowcami

data: 2017-09-21

Każdy chciałby mieszkać w zadbanej okolicy, gdzie są place zabaw i kompleksy sportowe. Ale żeby to wykonać, gmina musi mieć dochody. Jak to robić dobrze? - w tej sprawie samorządowcy i mieszkańcy Czaplinka spotkali się na spotkaniu w Czaplineckim Ośrodku Kultury.

Na spotkanie przyjechał rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar. Spotkania w całej Polsce organizowane w różnych miejscowościach zwróciły bowiem uwagę Rzecznika na problem uciążliwości inwestycji w mniejszych miejscowościach i tego, że często władze samorządowe nie przykładają wagi do porządných konsultacji.

Spotkanie zorganizowane zostało przez Marcina Czerniawskiego, prezesa Stowarzyszenia Ludzi Nieobojętnych „Lobelia” i aktywnych mieszkańców miejscowości.

Lobelia: stawiamy na turystykę

Małgorzata Dar, prezesa Stowarzyszenia LOBELIA, które zrzesza ludzi interesujących się ochroną środowiska, mówiła o walorach przyrodniczych gminy Czaplinek.

Stowarzyszenie zaczęło działanie od sprzeciwu w sprawie farm wiatrowych w okolicy. Kilka miesięcy w okolicy pojawił się inwestor proponujący budowę ferm przemysłowej hodowli zwierząt. Ludzie – jak mówiła Małgorzata Dar – wystraszyli się. 12 czerwca na rynku w Czaplinku zebrali się kilkaset osób, a petycję podpisało w ciągu dwóch tygodni 3 tysiące osób.

Inwestor nie wydaje się już zainteresowany budową, ale – jak mówiła Małgorzata Dar – z historii tej morał jest taki, że Czaplinek powinien rozwijać się turystycznie i nie iść w kierunku intensywnej działalności gospodarczej. Władze miasta uważają jednak, że w ten sposób samorząd pozbawia się poważnych źródeł dochodów.

Władze samorządowe: z samej turystyki się nie utrzymamy

Starosta drawski **Stanisław Kuczyński** mówił zebranym, że dla niego też dobro regionu jest celem: - Tu się urodziłem, to jest moje miejsce – mówił. – Możemy się różnić, ale powinniśmy się szanować.

Jedynym dochodem własnym powiatu jest szpital. Ale to oznacza, że szpital praktycznie się nie rozwija i tracą na tym pacjenci. Reszta środków powiatu to dotacje i subwencje. Tymczasem dzieci jest coraz mniej – z czego utrzymamy szkoły? Musimy szukać innych źródeł na inwestycje.

Powiat stara się współpracować z gminą Czaplonek. Starosta opowiada o różnych pomysłach na rozwój turystyki w okolicy. Nie wszystkie wychodzą, ale trzeba próbować.

Burmistrz Czaplonek **Adam Kośmider** przekonywał, że rozwój turystyki jest jednym z filarów rozwoju gminy. Ale z samej turystyki gmina nie wyżyje – nie jest kurortem nadmorskim. – Sezon turystyczny trwa u nas tylko dwa miesiące (- Cztery – odpowiadali ludzie z sali).

Straciliśmy dochody z wiatraków, także w wyniku działania Stowarzyszenia Lobelia. Chcieliśmy, żeby w pełnych strefach gminy takie inwestycje były możliwe. Powinniśmy myśleć o wiatrakach, biogazowniach – tak jak nasi sąsiedzi. Megaferma nigdy nie była możliwa, nie była tu tematem, nigdy nie było wniosku w tej sprawie – a jednak doszło do protestów w tej sprawie.

Zdaniem burmistrza protesty przeciw megafermie były sztucznie podsycane.

Zdaniem Rzecznika: Decydujecie o bardzo ważnych sprawach. Macie Państwo szczęście, że decyzje jeszcze nie zapadły.

- Konstytucja, bo zawsze od niej warto zaczynać –zapewnia ochronę środowiska zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Zatem środowisko jest ważne, ale nasze państwo musi się rozwijać. Takie zasady przyjęliśmy - mówił z kolei Adam Bodnar.

Dyskusja, jaką tu toczymy, dotyczy właśnie tego, czym jest zasada zrównoważonego rozwoju: tu kluczowy jest dialog, słuchanie się nawzajem i rozumienie swoich stanowisk. Jesteście Państwo w wyjątkowej sytuacji: nie macie tu już gotowej inwestycji. Obawialiście się, że do niej może dojść, były do tego podstawy – ale decyzja nie zapadła. Tymczasem do Rzecznika docierają sygnały o inwestycjach z pominięciem procedur konsultacyjnych. Albo o konsultacjach, które są pozorne, więc cała sprawa kończy się w sądzie. Nie bez przyczyny mówiłem o tym w zeszłym tygodniu w Sejmie.

- Bez takich debat jak ta nie da się wypracować rozwiązań. To jest kluczowe! Ważne jest też, by prasa samorządowa prezentowała różne opinie. Państwa doświadczenie to jest to, co będziemy się starali przekazać innym społecznościom lokalnym – podkreślił Adam Bodnar.

Dyrektor Barbara Imiołczyk z Biura RPO proponowała, by planować działania w długiej perspektywie: - To nie mityczny rozwój gminy jest ważny, ale jakość życia mieszkańców. A ta zależy nie tylko od inwestycji, ale od jakości relacji między ludźmi. Jeśli ludzie mają zaufanie do siebie, są dumni ze swojej wspólnoty, to taka wspólnota ma się po prostu lepiej – podkreśliła. – Zatem nie wystarczy, że gmina stworzy strategię. Tę strategię muszą współtworzyć i znać mieszkańcy.

Sukces osiąga się też dzięki umiejętności współpracy. Kiedy się tego nauczymy, to wszyscy wychodzimy ze sporu w lepszej sytuacji niż przed. Pierwszą rzeczą jest jednak przyjęcie założenia, że nie można mieć 100 procent racji. Bo to daje szansę na porozumienie.

Jeśli chcecie Państwo stawiać na turystykę, to zastanówcie się, jaka to ma być turystyka? Taka jak w Łebie, czy może unikalna na skalę kraju. Jak wielkie mają być ośrodki? Ile pracy dadzą? Jaką zapewnią przyszłość i jaki wizerunek Czaplonek?

Życzę Państwu, byście byli dumni z Waszego Czaplonek – zakończyła Barbara Imiołczyk.

Naczelnik Łukasz Kosiedowski z Biura RPO, który podobnymi sprawami zajmuje się na co dzień, dodał:
- Jesteście Państwo szczęściarzami. Macie plan zagospodarowania, który uciążliwe inwestycje zablokuje. A ja znam przypadki z kraju, gdzie tak nie było. Do tego, proszę pamiętać, każdy inwestor zapewnia, że jego inwestycja nie będzie uciążliwa dla sąsiadów. Część ma rację, a część nie (niezależnie od tego, co mówią dokumenty). Nie da się tego sprawdzić. A kiedy po fakcie okaże się, że inwestycja jest uciążliwa (np. z powodu odoru), to niewiele można zrobić. Takie mamy przepisy mimo wieloletnich starań Rzecznika Praw Obywatelskich.

Spotkanie podsumowywał starosta: "Lobelia" wykonała dobrą robotę, ale musimy wymyślić porządną plan rozwoju i zagospodarowania przestrzennego. Bo bez oferty dla młodych nie damy sobie rady.

Adam Bodnar: Chcecie Państwo trafić do młodych? To zmienimy język, rozmawiajmy o tych sprawach w szkole - zobaczcie, że także na takich spotkaniach pojawią się młodzi ludzie.

Efekt spotkania regionalnego w Gnieźnie: eksperti Biura RPO rozmawiają z mieszkańcami osiedla koło Wrześni otaczanego przez ферmy zwierząt hodowlanych

data: 2017-05-26

Mieszkańcy Kawęczyna i Marzenina koło Wrześni spotkali się z pracownikami Biura Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie uciążliwości ferm hodowlanych sąsiadujących z ich domami.

W spotkaniu uczestniczyli dyrektor Piotr Mierzejewski i naczelnik Łukasz Kosiedowski z Zespołu Prawa Administracyjnego i Gospodarczego BRPO oraz dyr. Agnieszka Jędrzejczyk z Zespołu Kontaktów z Mediami i Komunikacji Społecznej BRPO.

Najpierw zbadali sytuację na miejscu, w Kawęczynie. Następnie spotkali się z mieszkańcami w świetlicy w sąsiednim Marzęcinie, gdzie zebrało się ok. 80 osób.

Ludzie pytali o przysługujące im prawa, o to, jak przepisy regulują odległość tego typu inwestycji od zabudowań, jak gwarantują bezpieczeństwo utylizacji odpadów, a także o to, jak wyegzekwować stosowanie tych przepisów.

Rozmawiali też o tym, jak ważne jest formalne zgłaszanie uwag i zastrzeżeń władzom samorządowym. Nie wystarczy krytyka ustna, trzeba składać pisma, korzystać z prawa dostępu do informacji publicznej i z prawa do petycji.

Po południu przedstawiciele Biura RPO spotkali się we Wrześni z zastępcą burmistrza Karolem Nowakiem. Rozmawiali o działaniach gminy na rzecz mieszkańców i o tym, jak bardzo potrzebne są formalne sygnały od mieszkańców, by urzędnicy mogli reagować na pojawiające się problemy.

Kawęczyn to dawne zabudowania mieszkaniowe pracowników Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Mieszkają tu – według danych gminy – 64 osoby.

Dawny PGR został wydzierżawiony i teraz jest stopniowo wykupywany od Agencji Rynku Rolnego przez inwestora, który – jak relacjonują mieszkańcy - kilka lat temu zaczął zmieniać profil działalności z upraw rolnych na intensywną hodowlę zwierząt.

Trzy ogromne ферmy norek widać z osiedla. Fetor, muchy, gryzonie docierają do domów. Odpady z ferm wyrzucane są – zdaniem mieszkańców - na pola sąsiadujące z domami. Mieszkańcy nie są pewni, czy ujęcia

wody są bezpieczne (wodę do Kawęczyna dostarcza inwestor, a nie przedsiębiorstwo samorządowe). Władze gminy – jak zapewnił burmistrz Nowak - starają się to sprawdzić tak, jak na to pozwala prawo. Liczą jednak, że ten problem zostanie wkrótce rozwiązany dzięki budowie samorządowego wodociągu do Kawęczyna. Przetarg na to został właśnie ogłoszony.

Tymczasem inwestor chce budować kolejną fermę, tym razem na milion kur, i ta ferma graniczyć będzie bezpośrednio z osiedlem. Mieszkańcy są przerażeni.

O sprawie rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar dowiedział się przed miesiącem na spotkaniu regionalnym w Gnieźnie. Wysłał więc swoich przedstawicieli na miejsce, by zebrali dokumenty i zbadali sprawę po to, by sprawdzić, jak Rzecznik Praw Obywatelskich może pomóc rozwiązać problem. RPO interesuje się takimi sprawami, bo sygnały o podobnych uciążliwych inwestycjach docierają do niego z całego kraju.

Gmina stara się przeciwdziałać tak dynamicznemu rozwojowi intensywnej hodowli zwierząt, bo hale coraz bardziej zbliżają się do prywatnych domów. Na uciążliwy zapach skarżą się mieszkańcy domów odległych nawet półtora kilometra od ferm. Gmina podjęła więc prace nad planem zagospodarowania przestrzennego, który nie pozwoliłby na rozwijanie tego typu działalności gospodarczej. Zarząd powiatu odmówił jednak uzgodnienia tego planu argumentując, że uderzyłby w rozwój gospodarczy okolic.

Poprzednie fermy powstały koło Kawęczyna, zanim mieszkańcy zdali sobie sprawę z problemu. Jak relacjonowała jedna z mieszkanki, samą budowę ogromnych ferm zasłaniała wysoka kukurydza, którą obsiane było pole graniczące z osiedlem (pole to należy do inwestora). Kiedy kukurydzę ścięto, budynki były gotowe.

Teraz jednak procedury konieczne do rozpoczęcia inwestycji trwają i mieszkańcy chcą, by ich zastrzeżenia zostały usłyszane.

Inwestor musi otrzymać środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację inwestycji. Wydają ją władze samorządowe na podstawie raportu oddziaływania na środowisko. Podstawą jest ekspertyza, którą zamawia inwestor, władze samorządowe powinny ocenić, czy raport odpowiada rzeczywistości (np. czy rzeczywiście oddziaływanie inwestycji kończy się z granicą nieruchomości inwestora).

Wszczęcie postępowania jest ogłaszane i zainteresowani mają prawo zgłaszać uwagi do raportu .

Jeśli władze uznają, że mieszkańcy nie są stroną w postępowaniu (bo np. dom nie stoi na terenie graniczącym z tym, na którym powstaje inwestycja), to do takiego postępowania i tak może się przyłączyć organizacja społeczna (warunek: musi się zajmować ochroną środowiska lub przyrody przez co najmniej 12 miesięcy od wszczęcia postępowania).

Uczestnik postępowania ma prawo wglądu do dokumentów, może zgłaszać wnioski opinie.

Znalazł się sposób na przeciwdziałanie uciążliwym zapachom? – wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w sprawie kompostowni na warszawskim Radiowie

data: 2017-04-20

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie ogłosił 19 kwietnia wyrok w sprawie ze skargi Rzecznika Praw Obywatelskich na decyzję Głównego Inspektora Ochrony Środowiska umarzającą

postępowanie w sprawie wstrzymania działalności kompostowni na warszawskim Radiowie (sygn. akt IV SA/Wa 312/17).

Sąd uwzględnił skargę Rzecznika, uchylając wydane w sprawie decyzje administracyjne. Z podanych ustnie motywów rozstrzygnięcia (pisemne uzasadnienie zostanie dopiero sporządzone) wynika, że Sąd w całości podzielił argumentację Rzecznika prezentowaną w sprawie i uznał, że:

Podstawą do wstrzymania działalności na podstawie art. 364 Prawa ochrony środowiska jest samo zagrożenie dla zdrowia ludzkiego, a nie (jak wskazywały w sprawie organy) zaistnienie skutku w postaci chorób wywołanych tą działalnością.

Zdrowie, o którym mowa w art. 364 Prawa ochrony środowiska należy rozumieć szeroko, nie tylko jako zdrowie fizyczne (jak to uczyniły w sprawie organy), ale również jako zdrowie psychiczne.

Postępowanie prowadzone na podstawie art. 364 Prawa ochrony środowiska powinno obejmować ocenę skumulowanych skutków całokształtu danej działalności, a nie ocenę poszczególnych instalacji eksploatowanych w ramach tej działalności (oprócz instalacji kompostowni, na warszawskim Radiowie funkcjonuje również instalacja do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych – organy oceniały te instalacje w oddzielnych postępowaniach administracyjnych).

Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego nie jest prawomocny. Przysługuje od niego skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W drugiej ze spraw dotyczących warszawskiego Radiowa, do której Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił, od korzystnego wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 24 stycznia 2017 r., sygn. akt IV SA/Wa 2181/16, skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego wniosło Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Sp. z o.o. w Warszawie.

Komentarz Łukasza Kosiedowskiego, pracownika Biura Rzecznika Praw Obywatelskich – pełnomocnika Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie:

„Obecnie nie funkcjonują w naszym kraju standardy jakości zapachowej powietrza (Rzecznik Praw Obywatelskich od ponad 10 lat domaga się ich wprowadzenia). To sprawia, że jeżeli dana działalność nie powoduje zanieczyszczenia środowiska w klasycznym rozumieniu, a jedynie wywołuje uciążliwości zapachowe, bardzo trudno jest jej przeciwdziałać. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, w szczególności jego uzasadnienie, daje nadzieję na znalezienie sposobu na ominięcie występującej po stronie władz bezczynności legislacyjnej i wstrzymywanie działalności zakładów, które formalnie spełniają wszystkie obowiązujące normy, ale poprzez emisję zapachów uniemożliwiają okolicznym mieszkańcom normalne funkcjonowanie”.

Wspólnie musimy poradzić sobie ze smogiem – eksperci, działacze alarmów smogowych, urzędnicy i samorządowcy spotkali się na zaproszenie RPO

data: 2017-03-02

„W Polsce na 45 uzdrowisk stacje kontroli powietrza są tylko w siedmiu i tylko tam jakość tego powietrza jest mierzona” - mówił Kamil Wyszowski, dyrektor UN Global Compact Poland

przedstawiając analizę i rekomendacje wynikające z raportu tej instytucji „Zrównoważone miasta – życie w zdrowej atmosferze” oraz innych opracowań podczas spotkania konsultacyjnego poświęconego problemowi zanieczyszczenia powietrza.

Raport został przedstawiony na spotkaniu w sprawie smogu organizowanym 1 marca przez rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara. W spotkaniu wzięli udział nie tylko przedstawiciele organizacji pozarządowych, ale też Najwyższej Izby Kontroli, władz lokalnych Krakowa i Warszawy oraz mediów.

Raport UN Global Compact, który jest wiodącą platformą na rzecz rozwoju, wdrażania oraz rozpowszechniania odpowiedzialnej i zrównoważonej polityki korporacyjnej, przedstawia najważniejsze rekomendacje dla Polski w sprawie działań, które są niezbędne w związku z wysokim zanieczyszczeniem na znacznym obszarze kraju.

Autorzy chcą, by był punktem wyjścia do dialogu z rządem, samorządami, administracją publiczną, akademikami oraz biznesem, aby poprzez wymianę wiedzy i doświadczeń połączyć siły w walce ze złą jakością powietrza. Bo wpływa ona na zdrowie ludzi oraz stan środowiska, dlatego naglące jest wypracowanie i wdrożenie systemów naprawczych już dziś:

- W Unii Europejskiej koszty chorób spowodowanych zanieczyszczeniami powietrza wynoszą wg dostępnych szacunków około 940 mld euro rocznie. Szacuje się, że w samej tylko Warszawie całkowite koszty zdrowotne zanieczyszczeń powietrza wynoszą od 6 mld do 18 mld zł rocznie.
- „Szacuje się (w 2000 r.), że życie przeciętnego mieszkańca Unii Europejskiej jest krótsze z tego powodu o ponad 8 miesięcy roku, a ilość przedwczesnych zgonów w UE to prawie 400 tysięcy.”
- Raport zawiera szczegółową analizę stanu jakości powietrza w Polsce, podaje źródła zanieczyszczenia i skutki zdrowotne zanieczyszczeń powietrza. Przedstawia też podejmowane działania i możliwe scenariusze zmian (np. Warszawie, Katowicach, Gdańsku, Bydgoszczy, Bielsku-Białej, Ełku, Toruniu, Krakowie, Śremie, Olsztynie, Lublinie, Poznaniu, Kielcach, Muszynie, Kolbuszowej, Kościerzynie).

Jakość powietrza to najbardziej zaniedbany element ochrony środowiska – mówili przedstawiciele Polskiego Alarmu Smogowego.

W czasie spotkania przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na rzecz czystego powietrza: Komitetu Ochrony Powietrza z Kędzierzyna-Koźła, Rybnickiego Alarmu Smogowego, Krakowskiego Alarmu Smogowego, Sądeckiego Alarmu Smogowy, aktywiści ze Szczecinka, z Warszawy (Stowarzyszenie Ochocianie, Zielone Mazowsze), przedstawiciele Frank Bold z Krakowa oraz ogólnopolskich organizacji- Client Earth czy Greenpeace Polska, zgłaszali sprawy i problemy, z którymi borykają się ich regiony a którymi powinniśmy się wszyscy we wspólnym interesie w Polsce zająć.

Od 2004 r. nie obowiązują w Polsce żadne normy dla paliw stałych.

Poziom zanieczyszczenia powietrza jest bardzo związany z tzw. ubóstwem energetycznym (to znaczy z sytuacją, gdy koszty ogrzewania i opału stanowią tak wysoką część dochodu rodziny, że ludzie szukają tanich zamienników), ale też z wycinką drzew. Bo przecież drzewa są naturalnymi oczyszczalniami powietrza.

Rozwiązaniem mogłyby być uchwały antysmogowe sejmików (Rybnicki Alarm Smogowy).

Złe paliwo, stare kotły

„Najważniejsze jest podłączanie do sieci ciepłowniczej oraz wymiana kotłów, a to niestety się nie dzieje, choć są to najtańsze rozwiązania” - mówiła Anna Krzywicka, dyrektorka Departamentu Ochrony Środowiska Najwyższej Izby Kontroli.

Andrzej Guła, prezes Krakowskiego Alarmu Smogowego zwrócił uwagę, że „do obrotu detalicznego, do prywatnych odbiorców trafia najgorszej jakości węgiel – wilgotny, zasiarczony. To ma ogromne znaczenie jeśli chodzi o jakość powietrza. A ten segment jest poza jakąkolwiek kontrolą”.

Nieskuteczność kar i sądów

Według uczestników spotkania kontrola i karanie w Polsce zasadniczo nie funkcjonuje - kary są nieadekwatne do przewinienia i straty dla środowiska. Kontrole są przeważnie zapowiedziane, co umożliwia dużym zakładom przygotowanie się do niej. Często obejmują jedynie sprawdzenie prawidłowości dokumentacji.

- Dopóki kary nie będą dotkliwe, niewiele się zmieni („Ochocianie”)

Mandat po kontroli Generalnego Inspektora Ochrony Środowiska może wynieść maksymalnie 500 zł.

Nie został też wykonany do dziś wyrok w sprawie sześciu obywateli, którzy poskarżyli się na uciążliwość jednego z zakładów produkcyjnych.

Brak wiedzy i informacji

„My musimy wiedzieć, co ma zrobić taka zwyczajna mama w takim np. Kędzierzynie Koźlu, która widzi, jak w okresie zwiększonej emisji benzenu dzieci zgłaszają ból głowy czy inne dolegliwości – edukacja takich osób jest niezmiernie istotna, ale także wskazywanie co mogą zrobić w kwestii prawnej” – mówili działacze z Kędzierzyna-Koźla.

Zebrani mówili też, że zabudowywane są tzw. kliny powietrzne – brak jest planów zagospodarowania przestrzennego, które pozwalałyby na ich ochronę, za to wydawane są pozwolenia na budowę w miejscach klinów na podstawie warunków zabudowy.

Konieczne jest stopniowe ograniczanie ruchu samochodów w centrach miast.

Zadania gmin w zakresie programów ochrony powietrza są nierealne. Nikt nie zgłasza wcześniej zastrzeżeń, dopiero podczas raportowania wykonania konkretnych działań na poziomie 1% okazuje się, że te zadania nie są możliwe do realizacji dla gmin.

Zwrócono również uwagę na głos lekarzy jako istotny w wypełnianiu zadań dot. ochrony środowiska, ale też edukacji obywateli.

Wszyscy uczestnicy zauważają również zbyt małą ilość stacji pomiarowych. 242 stacje pomiarowe na 2478 gmin.

Jak może pomóc RPO?

Jak widać, działania na rzecz poprawy stanu powietrza powinny być prowadzone wielotorowo.

Adam Bodnar po wysłuchaniu gości wskazał, że RPO może w ramach programu strategicznych postępowań sądowych przyłączyć się do postępowania, aby wyrównać szanse stron w sporze, więc jeśli takie sprawy zostaną zgłoszone do Rzecznika, rozważy możliwość udziału.

Od zeszłego roku Rzecznik Praw Obywatelskich kładzie duży nacisk na to, by przyłączać się do spraw ludzi, którzy przedstawiają sądom ważne dla praw człowieka problemy. Polega to na tym, że prawnicy RPO przedstawiają rozbudowaną argumentację tak, by sąd lepiej mógł zobaczyć wagę problemu (Postępowania sądowe, do których przyłączył się RPO).

Tu nie chodzi o wielkie i skomplikowane procesy, ale o sprawy zwykłych ludzi – tłumaczył Adam Bodnar. - Może to być choćby sprawa matki, poskarży się, że jej chorujące na astmę dzieci są pozbawione w okresach „smogowych” prawa do edukacji – przecież władze często ostrzegają przed wychodzeniem z domu czy posyłaniem dzieci do szkół.

W biurze RPO zostanie też organizowane kolejne spotkanie dotyczące ubóstwa energetycznego i przyniesie ono zapewne również ciekawe refleksje również w tym zakresie.

„Zwrócę się do dyrektorki Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, sędzi Małgorzaty Manowskiej, aby w toku kształcenia uwrażliwiać przyszłych sędziów i prokuratorów w zakresie karania przestępstw przeciwko środowisku a nie jak dotychczas orzekać niską szkodliwość społeczną czynu” – powiedział też Adam Bodnar do uczestników spotkania.

Rzecznik widzi też kwestię lokalnych mediów, które mogą mieć problem z krytykowaniem uciążliwych dla środowiska zakładów produkcyjnych, jeśli są one źródłem reklam, dają pracę czy w inny sposób związane są z lokalną społecznością. - Możemy podejmować działania, aby ten stan rzeczy zmieniać, ponieważ rola mediów jest dla poprawy stanu powietrza także bardzo ważna- podkreślił Adam Bodnar.

Efekt spotkania regionalnego w Brzegu – RPO interweniuje u Prokuratora Generalnego i szefa ABW w sprawie składowiska odpadów toksycznych

data: 2017-02-27

Adam Bodnar prosi pilnie Prokuraturę Krajową o zainteresowanie się sprawą, a ABW o ustalenie, czy sprawa odpadów z Brzegu jest znana Agencji, a jeżeli tak, to czy były w związku z zaistniałą sytuacją podejmowane odpowiednie działania.

- Pragnę zainteresować Pana Ministra, szeroko opisywaną w mediach, sprawą odkrytego w styczniu w Brzegu nielegalnego składowiska odpadów niebezpiecznych – pisze Adam Bodnar do I zastępcy Prokuratora Generalnego i prokuratora krajowego Bogdana Świączkowskiego w wystąpieniu z 24 lutego. - Zwracam się do Pana Ministra o osobiste zapoznanie się ze sprawą i podjęcie stosownych działań, zgodnie z posiadanymi kompetencjami. Będę przy tym wdzięczny za poinformowanie mnie o stanowisku Pana Ministra.

Chodzi o odpady, w których są związki chemiczne łatwopalne i wybuchowe, a także zagrażające skażeniem wód, w tym ujęć wody pitnej (składowisko jest zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie Odry), gleby i powietrza. Potwierdzają to wstępne wyniki analiz, które zostały mi udostępnione przez Burmistrza Brzegu.

Burmistrz Brzegu podjął w trybie art. 26 ust. 2 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz.U. z 2016 r. poz. 1987, z późn. zm.) postępowanie, celem zobowiązania posiadacza odpadów do ich usunięcia. Decyzja, która zostanie w jego rezultacie wydana, może podlegać egzekucji w drodze wykonania zastępczego, jednak – także z uwagi na wysokie koszty usunięcia odpadów, które tymczasowo obciążą samorząd Brzegu – nie gwarantuje ona szybkiego usunięcia substancji zagrażających życiu i zdrowiu mieszkańców.

Narzędziem pozwalającym na szybką likwidację istniejącego zagrożenia dysponuje z kolei Prokuratura w prowadzonym w sprawie postępowaniu przygotowawczym (sygn. 1 Ds.121.2017 Prokuratury Rejonowej w Brzegu). Stosownie bowiem do art. 232a § 2 Kodeksu postępowania karnego, w sytuacji, gdy dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania wystarczające jest przechowywanie próbek w ilości niezbędnej do przeprowadzenia badań substancji, Prokuratura może wnioskować do sądu o zarządzenie zniszczenia pozostałych, zbędnych do badań substancji.

Jednocześnie zgodnie z § 4 wskazanej jednostki redakcyjnej Kodeksu, substancje stwarzające bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia przez możliwość eksplozji materiałów wybuchowych lub łatwopalnych, innego gwałtownego wyzwolenia energii, rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących, wyzwolenia energii jądrowej lub promieniowania jonizującego albo których przechowywanie w niezmiennym stanie nie jest możliwe, można zniszczyć przed wydaniem postanowienia, o którym mowa w § 2.

Z przekazanych mi informacji wynika, że Burmistrz Brzegu sugerował już Prokuraturze zastosowanie wskazanych środków, jednakże do dnia dzisiejszego nie otrzymał ostatecznego stanowiska w tej sprawie. Tymczasem, zwłaszcza w związku ze zmianą warunków pogodowych, omawiana kwestia nabiera coraz bardziej naglącego charakteru z uwagi na coraz bardziej realne zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców – podkreśla RPO.

Czy działalność składowiska odpadów na Radiowie nie zagraża środowisku oraz życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców? Orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

data: 2017-01-24

Funkcjonujące na warszawskim Radiowie składowisko odpadów jest od wielu lat źródłem znaczących uciążliwości zapachowych, z którymi zmagają się okoliczni mieszkańcy. Z inicjatywy stowarzyszenia „Czyste Radiowo”, na wniosek Prokuratury, organy Inspekcji Ochrony Środowiska wszczęły postępowanie administracyjne dotyczące składowiska. Inspekcja uznała, że nie ma podstaw do wstrzymania działalności, ponieważ składowisko nie zagraża środowisku oraz życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców.

Z decyzją Inspekcji (dotyczącej jednej z części składowiska – tzw. instalacji do mechaniczno-biologicznego przetwarzania odpadów komunalnych) nie zgodziło się stowarzyszenie „Czyste Radiowo”, które zaskarżyło decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Do sprawy przyłączył się również Rzecznik Praw Obywatelskich popierając skargę stowarzyszenia. W skierowanym do sądu piśmie RPO wskazał na istotne wady przeprowadzonego postępowania, w

ramach którego w sposób niewłaściwy przeprowadzono ocenę wpływu działalności składowiska na zdrowie okolicznych mieszkańców, w tym na ich zdrowie psychiczne.

W dniu 24 stycznia, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uwzględnił złożoną skargę i uchylił wydane w sprawie decyzje. Sąd wskazał na liczne niedociągnięcia, w szczególności na brak odniesienia funkcjonowania składowiska do obowiązujących standardów emisyjnych oraz nieprzeprowadzenie w sposób odpowiedni oceny zagrożenia, jakie ta działalność niesie dla życia i zdrowia okolicznych mieszkańców (sygn. akt. IV SA/Wa 2181/16).

Rzecznik oczekuje na pisemne uzasadnienie wydanego wyroku. Jest on nieprawomocny i przysługuje od niego skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Na rozpoznanie oczekuje również skarga złożona przez Rzecznika na decyzję dotyczącą innej części składowiska (kompostowni odpadów zielonych) na Radiowie.

Odpowiedź Ministra Środowiska na wystąpienie w sprawie konieczności wprowadzenia regulacji antyodorowych

data: 2017-01-05

Minister Środowiska poinformował Rzecznika Praw Obywatelskich, że prace nad prawnym uregulowaniem problematyki uciążliwości zapachowej podejmowane są od wielu lat zarówno w kraju, jak i całej Unii Europejskiej. Wieloaspektowość tego problemu powoduje, że do chwili obecnej nie ma jednolitego prawodawstwa unijnego w tym zakresie, w formie dyrektywy lub wytycznych. Podkreślił, że problem istnieje i staje się coraz poważniejszy. Ze skali lokalnej stał się problem ogólnokrajowym. Z przeprowadzonej analizy skarg i wniosków rozpatrywanych przez Inspekcję Ochrony Środowiska wynika, że w Polsce od lat notuje się tendencję wzrastającą skarg i wniosków z zakresu uciążliwości zapachowej. Obecnie prawie 60% skarg z zakresu zanieczyszczania powietrza dotyczy uciążliwości zapachowej.

Ministerstwo Środowiska zauważając rosnący problem uciążliwości zapachowej, w związku z napływającymi interpelacjami poselskimi, zapytaniem senatorskim, skargami mieszkańców i apelami samorządów dotyczącymi kwestii odorowych, po przeprowadzeniu analiz, podjęło decyzję o etapowym rozwiązaniu tego problemu. Prace te zostały podzielone na trzy etapy, z czego dwa już są zakończone. Pierwszym etapem było przygotowanie wytycznych technicznych pn. Kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej. Jest to materiał informacyjno-edukacyjny w postaci wytycznych technicznych. W ramach dokumentu zestawiono przepisy prawne, które w sposób bezpośredni lub pośredni dotyczą problematyki uciążliwości zapachowej, a także zidentyfikowano źródła emisji substancji zapachowoczynnych oraz działania zaradcze dla głównych form działalności uciążliwych zapachowo, w tym przede wszystkim obiektów gospodarki odpadami, gospodarki wodno-ściekowej oraz obiektów hodowlanych. Podkreślić należy, że Kodeks nie dotyka wszystkich problemów i jest dokumentem wyjściowym do wypracowania rozwiązań zmierzających do poprawy jakości życia mieszkańców narażonych na uciążliwość zapachową.

W związku z powyższym obecnie, w ramach trzeciego etapu prac, w Ministerstwie Środowiska przygotowany jest projekt ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej. Wykorzystywane są tutaj wyniki zleconej przez Ministerstwo Środowiska, w ramach drugiego etapu, ekspertyzy pn. „Lista substancji i związków chemicznych, które są przyczyną uciążliwości zapachowej”. Podkreślić należy, że

w związku z pracami przygotowawczymi ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej projekt rzeczonyj ustawy był przedmiotem wstępnych uzgodnień wewnątrzresortowych. Po przeanalizowaniu zgłoszonych uwag obecnie prowadzone są prace nad ostatecznym kształtem dokumentu. Ocena Skutków Regulacji przedmiotowego dokumentu została przyjęta przez Zespół do spraw Ocen Skutków Regulacji. W kolejnym kroku Minister Środowiska wystąpił do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów z prośbą o wprowadzenie projektu ustawy do Wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów.

Minister poinformował, że na prośbę Polski kwestia uciążliwości zapachowej została wpisana do agendy posiedzenia Rady Unii Europejskiej ds. Środowiska. Ze względu na brak jednoznacznych i ogólnoeuropejskich przepisów w tym zakresie Polska wniosła prośbę do Komisji Europejskiej o przeanalizowanie przedmiotowej sytuacji oraz podjęcie prac nad odpowiednią propozycją legislacyjną mającą na celu uporządkowanie zagadnienia uciążliwości zapachowej na poziomie Unii Europejskiej.

<http://data.consilium.europa.eu/doc/document/ST-15267-2016-INIT/en/pdf>

Rzecznik Praw Obywatelskich monitoruje sprawę.